Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — NIEDZIELA, DNIA 12 WRZEŚNIA 1948 ROKU — Nr 250 (1185)

Apel Prezydenta R.P.

do prezydentów miast przemysłowych

o zwiększenie opieki

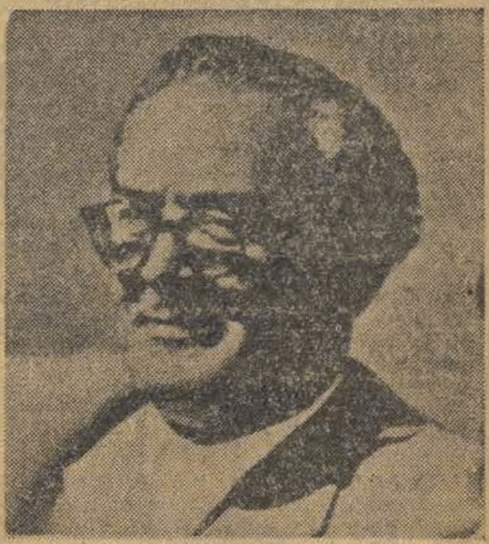
nad ludnością pracującą miast polskich i o polepszenie jej warunków życiowych

WARSZAWA (PAP). Kancelaria Rady Państwa, w porozumieniu z ministerstwami Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych, zwołała na 11 września rb. konferencję prezydentów szeregu miast o charakterze przemysłowym.

Przedmiotem konferencji, której przewodniczył szef Kancelarii Rady Państwa tow. min. Mijal, było omówienie bolączek miast w dziedzinie konserwacji mieszkań ludności pracującej, jak również poprawa stanu sanitarnego miast, zaopatrzenia ludności w wodę, usprawnienia kanalizacji i wodociągów oraz innych urządzeń użyteczności publicznej.

Na powyższą konferencję przybył Prezydent R. P. Bolesław Bierut, który zaapelował do prezydentów miast, by samorządy szczególną troską otoczyły człowieka pracy, by z największą wnikliwością podeszły w swej gospodarce do prostych i codziennych potrzeb ludzi pracujących, aby wzmocniły swą działalność w kierunku szybkiego polepszenia tych warunków bytu ludzi pracujących, które obsługuje gospodarka komunalna. Rada Państwa i Rząd Rzeczypospolitej przyjdą miastom z jak najdalej idącą pomocą w trosce o warunki życia mas pracujących.

Prezydent Węgier Szakasits o braterstwie krajów demokracji ludowej



PRAGA PAP. Prezydent republiki węgierskiej, **Szakasits**, który przebywał na kuracji w Karlovych Varach, udzielił redaktorowi dziennika czechosłowackiego „Prawda" wywiadu na temat stosunków węgiersko-czechosłowackich. Prezydent oświadczył, że klęska reakcji w Czechosłowacji i na Węgrzech stworzyła jak najlepsze warunki dla trwałej przyjaźni między obu narodami. Przyjaźń ta zgodna jest z interesami tak Węgier jak i Czechosłowacji. **Oba państwa dążą do utrzymania pokoju i usunięcia wszelkich przeszkód stojących na drodze braterstwa krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele.**

Wznowienie kolejowej komunikacji pocztowej

między Berlinem a strefą brytyjską

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi, że na podstawie porozumienia osiągniętego między władzami radzieckimi i brytyjskimi wznowiona została kolejowa komunikacja pocztowa między strefą brytyjską a radziecką w Niemczech. **Porozumienie dotyczy jedynie listów i paczek a nie towarów.**

W piątek przybył z Berlina do Hannoweru pierwszy pociąg pocztowy. W sobotę pociąg taki wyruszył z Hannoweru do Berlina.

Narada Czterech

w sprawie Berlina

LONDYN PAP Agencja Reutera dowiaduje się z kół obserwatorów zachodnich w Moskwie, że **nowa konferencja przedstawicieli 4 mocarstw w sprawie Berlina, odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek, jakkolwiek nie wyklucza się również wcześniejszego spotkania.**

Queuille utworzył rząd

PARYŻ PAP. Lista nowego rządu francuskiego, przedłożona przez Queuille prezydentowi Auriol, obejmuje 32 nazwiska ministrów sekrtarzy i podsekretarzy stanu.

Do godz. 23.30 skład nowego rządu nie został podany jeszcze do wiadomości.

Delegacja Stronnictwa Ludowego u Prezydenta Bieruta

Masy chłopskie rozumieją i doceniają w pełni znaczenie uchwał sierpniowego Plenum KC Polskiej Partii Robotniczej

WARSZAWA PAP. W dniu 11 bm. Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął delegację Stronnictwa Ludowego w osobach: marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego, prezesa S. L. — ministra Wincentego Baranowskiego, sekretarza generalnego SL — wicepremiera Antoniego Korzyckiego oraz Jana Dąb-Kocioła, Jerzego Drewnowskiego Lucjana Durę, Stefana Dybowskiego, Jana Grubeckiego, Aleksandra Juszkiewicza, Aleksandra Kaczochę, Bolesława Podedwornego i Tadeusza Reka.

Prezes Baranowski zapewnił Prezydenta R. P. że zasady programowe określone na lipcowym i sierpniowym plenarnym posiedzeniu KC PPR są przez Stronnictwo Ludowe w pełni rozumiane i doceniane. Nawiązując do radykalnych, pięknych tradycji w ruchu ludowym, Stronnictwo Ludowe stoi konsekwentnie na stanowisku pełnego i szczerego sojuszu chłopsko-robotniczego, który daje należną gwarancję gospodarczego i kulturalnego rozwoju mas ludowych.

Reakcyjny wróg — mówił dalej prezes Baranowski — **nie od dziś usiłuje zakażać swoim jadem i zaślepiać szeregi ludzi pracy. Czyni to więc również w stosunku do masy chłopów mało i średniorolnych. Stronnictwo Ludowe stanęło zdecydowanie do zaciętej walki z wszelkimi wrogimi siłami, działającymi na wsi, demaskując je, osaczając i ograniczając.**

W imieniu szerokich rzesz pracujących chłopów zorganizowanych pod sztandarami S. L. **prezes Baranowski wyraził radość z powodu objęcia przez Prezydenta R. P. funkcji sekretarza generalnego Polskiej Partii Robotniczej.**

Prezydent R. P. w serdecznych słowach odpowiedział na przemówienie prezesa Baranowskiego, po czym w dłuższej rozmowie z przedstawicielami władz S. L. żywo interesował się pracami Stronnictwa Ludowego oraz sposobami przyjścia z realną pomocą biedniejszej masie ludności wiejskiej.

Ob. Prezydent dzielił się swymi cennymi doświadczeniami i obserwacjami oraz z głęboką troską mówił o potrzebach i możliwościach pomocy bezpośredniej najbardziej upośledzonym i najbardziej pomocy potrzebującym. Ob. Prezydent zalecał aby w rozwijaniu inicjatywy i poczynań zachować pełną rozwagę i troskę o rzeczywiste dobro pracujących mas chłopskich.

Sukces armii Markosa pod Floriną

Wielkie straty wojsk faszystowskich na froncie Florina-Vitsi

PARYŻ PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji opublikowała komunikat głównej kwatery armii demokratycznej o nowej wielkiej bitwie toczącej się na froncie Vitsi-Florina. Komunikat stwierdza, że jednostki armii demokratycznej, które przez 70 dni walczyły bohatersko w rejonie Grammos, przeszły 21 sierpnia na nowe pozycje na odcinku Vitsi - Florina. 24 sierpnia wojska faszystowskie rozpoczęły tam wielką ofensywę, a walki trwają do chwili obecnej.

W ofensywie tej ze strony faszystowskiej uczestniczą: 2-ga i 15-ta dywizje piechoty, 3-cia i 33-cia brygady górskie, oddziały pancerne i lotnictwo.

Z 5 na 6 września oddziały armii demokratycznej przeszły do kontrataku, przełamując linie przeciwnika i odrzucając go na odcinek Dendrohori — Faltsata. Straty nieprzyjaciela wynoszą dotychczas 4.097 zabitych i rannych, zniszczonych 12 czołgów i 5 samolotów oraz pozostawione na polu walki olbrzymie ilości materiału wojennego.

Z okazji tego wielkiego sukcesu kwatera główna armii demokratycznej przekazała w rozkazie dziennym podziękowanie żołnierzom frontu Vitsi - Florina.

Wall-street przeciw rokowaniom

o układ handlowy brytyjsko-radziecki

LONDYN PAP. — Jak donosi z Waszyngtonu korespondent „Daily Telegraph", amerykańskie koła polityczne z zainteresowaniem obserwują odbywające się rokowania handlowe między Wielką Brytanią a ZSRR. Ameryka — pisze korespondent — ma w zanadrzu wiele środków, mogących przeszkodzić handlowi Anglii ze Wschodem. Plan Marshalla zawiera dostateczną ilość klauzul, które mogą upoważnić administratora planu marshallowskiego Hoffmana do wstrzymania pomocy dla Anglii. Korespondent przypomina, że Hoffman zamierza ponadto opracować listę artykułów, których państwa marshallowskie nie mają prawa eksportować.

Lista ta ma objąć artykuły, które dotychczas nie były przewidziane klauzulą planu Marshalla. W ten sposób Ameryka może w każdej chwili wysunąć swoje objekcje w sprawach eksportu krajów marshallowskich, a więc również i Anglii — kończy korespondent „Daily Telegraph".

Zasiłki rodzinne

dla pobierających renty zagraniczne

WARSZAWA (PAP). Dzięki staraniom KCZZ ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poleciło Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych wypłacać zasiłki rodzinne również osobom pobierającym renty zagraniczne. Obecnie ZUS wypłaci pobierającym renty zagraniczne zaległe zasiłki rodzinne od tej samej daty, od której otrzymują te zasiłki renciści ZUS-u. Zasiłki bieżące wypłacane będą w terminach płatności rent zagranicznych.

Marshall narusza postanowienia

traktatu pokojowego z Włochami

MOSKWA PAP. Jak komunikuje agencja Tass, rząd radziecki wyraził zgodę na zaproponowany przez rząd USA termin zwołania konferencji rady ministrów spraw zagranicznych do Paryża w dniu 13 bm., celem rozpatrzenia sprawy przyszłości b. kolonii włoskich.

Jednocześnie agencja Tass opublikowała treść noty rządu ZSRR do rządu USA. **Nota zawiera protest przeciwko odmowie ministra Marshalla osobistego udziału w konferencji i wyznaczeniu w zastępstwie przedstawiciela departamentu stanu.** Nota radziecka stwierdza, że **minister Marshall uniemożliwia w ten sposób zwołanie rady ministrów spraw zagranicznych i narusza postanowienia traktatu pokojowego z Włochami w sprawie b. kolonii włoskich.**

Konsulaty generała Franco w Bizonii

otwarte zostały za zezwoleniem Anglików

BERLIN PAP. — Jak podaje agencja ADN, angielska administracja wojskowa wydała pozwolenie na otwarcie w miastach niemieckich w strefie angielskiej placówek konsularnych Hiszpanii frankistowskiej. Konsulat Hiszpanii faszystowskiej już został otwarty w Hamburgu. Amerykańskie władze okupacyjne wydały pozwolenie na otwarcie konsulatu Hiszpanii frankistowskiej w Frankfurcie nad Menem.

Narada Łódzkiego Aktywu PPR

Dziś, w niedzielę, dnia 12. 9. br. o godzinie 10-tej w dużej sali OKZZ, ul. Traugutta 18, odbędzie się

NARADA ŁÓDZKIEGO AKTYWU PPR.

Wyniki obrad sierpniowego Plenum KC referować będzie członek Komitetu Centralnego Partii.

Komitet Łódzki
Polskiej Partii Robotniczej.

Hitleryzm w Austrii nie został wytępiony

i cieszy się opieką władz — stwierdzają delegaci — radziecki i francuski na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP). Sojusznicza Rada Kontroli rozpatrywała na piątkowym posiedzeniu problemy związane z denazyfikacją Austrii.

Przedstawiciel ZSRR, gen. Kurasow stwierdził, że rząd austriacki nie wypełnił poleceń kontroli Rady Kontroli w sprawie denazyfikacji. Wprawdzie kanclerz rządu austriackiego zawiadomił niedawno Radę, że „w dziedzinie denazyfikacji wszystko jest w porządku", jednakowoż fakty świadczą o czymś wręcz przeciwnym. Wykonywanie ustawy antyhitlerowskiej jest sabotowane. Przed sądami austriackimi stanęła jedynie znikoma cząstka spośród czynnych hitlerowców, którzy powinni być ukarani. Austriackie władze sądowe przerywają bez uzasadnienia postępowanie sądowe w procesach przeciwko przestępcom wojennym. W aparacie państwowym i administracyjnym w dalszym ciągu jest wielu byłych hitlerowców. Uprawianie przez władze austriackie polityki faworyzowania elementów hitlerowskich — podkreślił w konkluzji gen. Kurasow — przyczynia się do ożywienia podziemia hitlerowskiego i zagraża demokratycznemu rozwojowi Austrii.

Przedstawiciel Francji poparł stanowisko radzieckie, podkreślając, że denazyfikacja Austrii wymaga ścisłego przestrzegania ustawy antyhitlerowskiej. Delegat farncuski wyraził ubolewanie z tego powodu, że austriackie sądy ludowe nie spełniły postawionych przed nimi zadań.

Natomiast przedstawiciele Wielkiej Brytanii i USA stanęli otwarcie w obronie austriackich przestępców wojennych. Oświadczyli oni, że nie uważają za potrzebne zalecić rządowi austriackiemu ściślejszego przestrzegania ustawy antyhitlerowskiej.

Wobec różnicy poglądów Rada Kontroli nie powzięła w tej sprawie żadnych postanowień.

Turcja na skraju nędzy

Plan Marshalla zlikwidował eksport i produkcję przemysłową tego kraju

LONDYN PAP. — Plan Marshalla, którym objęta jest Turcja, wpływa na ciągłe pogorszenie się jej sytuacji ekonomicznej. Jak podaje dziennik „Dżumhuriet" bierny bilans handlowy Turcji spowodował całkowity zastój handlu zagranicznego. Do końca lipca 1948 import wynosi 418 milionów funtów tureckich, natomiast eksport osiągnął zaledwie cyfrę 22 milionów, zamiast planowanych 470 milionów funtów.

Dziennik podkreśla również, że produkcja rolnicza Turcji jest w bieżącym roku niższa niż w ubiegłym. Dziennik zaznacza, że perspektywy eksportu tureckiego są beznadziejne.

Inny dziennik „Kudret" pisze: *„Naród turecki jest na skraju nędzy i nie jest w stanie płacić podatków, a zadłużenie wewnętrzne które wynosi prawie 2 miliardy funtów tureckich prowadzi do bankructwa.*

Przygotowania do 30-lecia Komsomołu w ZSRR

MOSKWA PAP. — W Związku Radzieckim czyni się przygotowania do obchodów 30-tej rocznicy powstania Komsomołu (Komunistyczny Związek Młodzieży). W miastach i po wsiach organizuje się masowe wieczory z referatami na temat bohaterskiej pracy i walk w obronie ojczyzny radzieckiej. W 45 miastach na Uralu, w Sybirze i w basenie Donieckim przeprowadza się cykl koncertów i wieczorów literacko - artystycznych, w których biorą udział najwybitniejsi artyści z Moskwy. Lokalne organizacje partyjne i komsomolskie urządzają spotkania młodzieży z laureatami nagrody stalinowskiej, wybitnymi pisarzami, uczonymi, artystami i stachanowcami. Liczne wystawy poświęcone są historii Komsomołu.

Domy dla nauczycieli w Republice Ukraińskiej

MOSKWA PAP. We wszystkich obwodach Ukrainy buduje się nowe domy dla nauczycielstwa. Każdy dom składa się z kilku obszernych izb i otoczony jest sadem. Pozatym każdy dom zaopatrzony jest w odpowiednie zabudowania gospodarcze. W bieżącym roku nauczycielstwo otrzymało już 3.120 gotowych domów.

Przed sesją Generalnego Zgromadzenia ONZ

Sprawozdanie Trygve Lie — zestawione zostało w myśl zleceń imperialistów anglosaskich

MOSKWA PAP. — Czasopismo radzieckie „Litieraturnaja Gazeta" nawiązując do zbliżającej się sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ przypomina, iż jednym z głównych punktów porządku dziennego sesji winno być sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie. Sprawozdanie to zostało już ogłoszone i bardzo przychylnie przyjęte przez reakcyjną prasę amerykańską.

Niema w tym nic dziwnego — stwierdza czasopismo radzieckie — albowiem sekretarz generalny ONZ zajął w tym dokumencie stanowisko herolda linii politycznej anglo - amerykańskiej większości w ONZ, która pragnie organizację tę przekształcić w narzędzie swoich imperialistycznych celów. Nie jest przeto dziełem przypadku, że sekretarz generalny ONZ w sprawozdaniu swym wychwala tego rodzaju poronione i reakcyjne organy, jak osławiona komisja bałkańska i komisja dla spraw Korei, powołane wbrew statutowi ONZ, że postarał się zatuszować tak ważne zagadnienie jak walkę narodów Indonezji o wyzwolenie, że nie znalazł ani słowa potępienia dla amerykańskich podżegaczy wojennych i polityki zbrojeń realizowanych przez USA wbrew uchwałom i zasadom ONZ.

Można wyliczyć jeszcze wiele innych zagadnień, jak dalsze próby podważania jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa lub sprawę palestyńską, które świadczą o tym, że inspiratorzy bloku anglo - amerykańskiego usiłują przekształcić ONZ w kopię Ligi Narodów, w parawan, który ma ukrywać ich imperialistyczne plany.

O wszystkim tym Trygve Lie nic nie powiedział w swym sprawozdaniu — stwierdza czasopismo radzieckie. Ale nie ulega wątpliwości, iż *wszystko to, co przemilczał w swym sprawozdaniu sekretarz generalny ONZ zostanie powiedziane wszem i wobec z trybuny Zgromadzenia przez te delegacje, którym sprawa pokoju i bezpieczeństwa rzeczywiście leży na sercu.*

Olbrzymi pożar w Amsterdamie

HAGA PAP. — W nocy z piątku na sobotę w magazynach żywnościowyh w Amsterdamie wybuchł olbrzymi pożar. Spłonęły składy wraz z wielkimi zapasami mięsa, masła i jaj. Szkody są bardzo poważne. Przydziały żywnościowe ludności amsterdamskiej będą musiały prawdopodobnie być zmniejszone.

Szpiegowska organizacia Schumachera wykryta w Turyngii

WEIMAR PAP. — Wydział spraw wewnętrznych radzieckiej administracji wojskowej w Turyngii ogłosił, że w Weimarze, Erfurcie i Jenie wykryto rozgałęzioną sieć nielegalnych grup schumacherowskich, których członkowie trudnili się szpiegostwem, działając na polecenie t. zw. „sekretariatu wschodniego" SPD w Hanoverze.

Celem działalności szpiegowskiej było zbieranie informacji o charakterze gospodarczym, i wojskowym ze strefy radzieckiej, które następnie przekazywano wywiadowi zagranicznemu.

Zorganizowane w Turyngii grupy nosiły specjalne nazwy. Grupa weimarska nazywała się „Lucas Cranach", erfurcka „Plakat", zaś w Jenie działała pod nazwą „Gert Menschke".

Stwierdzono, że do działalności szpiegowskiej SPD werbowało głównie hitlerowców. Pośrednikiem między Turyngią a Hanoverem był pracownik „sekretariatu wschodniego" — Bartmann, pełniący równocześnie funkcję agenta w służbie 2 mocarstw zachodnich. W związku z wykryciem afery szpiegowskiej władze radzieckie aresztowały 15 osób.

Uczczenie ofiar hitleryzmu w Berlinie

BERLIN PAP. — W gmachu opery państwowej w Berlinie 3 tysiące delegatów zakładów przemysłowych uczciło poległych w walce z hitleryzmem. Spośród delegatów zagranicznych, przybyłych na kongres ku czci ofiar faszyzmu, przemawiał jako przedstawiciel Polski — poseł Motyka, który przekazał zebranym robotnikom niemieckim pozdrowienia od b. polskich więźniów politycznych. W imieniu niemieckiego związku ofiar faszyzmu przemawiał Walter Bartel, który wskazał na niebezpieczeństwo grożące wciąż jeszcze ze strony reakcji próbującej znowu używać metod faszystowskich.

W związku z odbywającym się kongresem, w sektorze amerykańskim Berlina wydano zakaz rozlepiania afiszów kongresu związku ofiar faszyzmu oraz zabroniono urządzania jakichkolwiek obchodów związanych z uczczeniem ofiar hitlerowskich. Burmistrz dzielnicy Schoenleber odmówił wysłania przedstawiciela na kongres.

Największe lokomotywy w Europie

produkuje fabryka lokomotyw w Chrzanowie

WARSZAWA PAP. — Pierwsza fabryka lokomotyw w Polsce — zakłady w Chrzanowie, wypuściły w sierpniu br. pierwszy po wojnie *ciężki parowóz pośpieszny typu PT 47.* Ten typ parowozu należy do największych lokomotyw pośpiesznych w Europie. Parowozy PT 47 produkować będzie seryjnie fabryka lokomotyw w Chrzanowie i zakłady Cegielskiego w Poznaniu.

Parowóz pośpieszny PT 47 posiada najnowszą konstrukcję i może rozwijać szybkość 110 klm. na godzinę. Ciężar parowozu wynosi 97,6 ton, długość ok. 15 mtr. PT 47 potrafi ciągnąć 10 wagonów pulmanowskich.

Fabryka lokomotyw w Chrzanowie wyprodukowała do dnia 1 lipca br. 575 parowozów. Z tego na rok bieżący przypada 322 parowozy. *Produkcja fabryki jest obecnie czterokrotnie większa niż przed wojną.*

Ameryka w obliczu kryzysu

NOWY JORK PAP. — Niepewność co do utrzymania się cen produktów rolniczych na obecnym poziomie, stwarza głębokie zaniepokojenie zarówno w kołach gospodarczych jak i politycznych Stanów Zjednoczonych.

Większość ekonomistów amerykańskich uważa, że zniżka cen rolniczych jest kwestią przesądzoną. Obserwatorzy różnią się tylko w opinii co do tego, kiedy nastąpi baissa. Uważa się, że może ona nastąpić równie dobrze za kilka tygodni, jak i w zimie czy też dopiero wczesną wiosną. Nie mówiąc o pesymistycznych nastrojach wśród farmerów amerykańskich, obawy co do załamania cen objęły również koła przemysłowe i handlowe. Koła te zdają sobie sprawę, że spadek cen artykułów rolnych wywoła również zniżkę cen artykułów przemysłowych. To z kolei mogłoby doprowadzić do zamknięcia szeregu fabryk i do wzrostu bezrobocia.

Zmiany w rządzie kanadyjskim

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera z Ottawy wiceminister spraw zagranicznych Lester Pearson został mianowany ministrem spraw zagranicznych Kanady.

Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Luis Stephen Saint Laurant, który niedawno został wybrany przewodniczącym partii liberalnej ustąpił, by objąć stanowisko premiera rządu kanadyjskiego po ustąpieniu obecnego premiera Mackenzie Kinga.

Wybuch w kopalni francuskiej

PARYŻ PAP. — Wskutek wybuchu w kopalni węgla Lievin w departamencie Pas de Calais, dwóch górników zostało zabitych, a 5 odniosło ciężkie rany.

Jerzy Korwin 24)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Który to komisariat? — Pytał Wieruckiego od progu — Pamięta pan?

— XI lub XII, w każdym bądź razie na ulicy Kruczej. Znajdzie pan w spisie.

Wierucki opadał już z sił. Dopiero teraz zaczął rozmyślać o rodzicach uświadamiając sobie, ile przysporzył im poważnego zmartwienia. Wpadł w sytuację, z której nie rysowało się żadne wyjście. Splot wypadków przemawiał przeciw niemu, a przecież i on sam nie zaprzeczał, że chciał popełnić zbrodnię, a było to więc tyle już co sama zbrodnia.

Sędzia Nosek zaczął iść własną drogą i choć nie mógł wyrobić sobie jeszcze jasnego sądu o zabójstwie, odrzucał w każdym bądź razie pogląd prokuratora i Hennerta. Ostatnia jednak uwaga sierżanta, iż Wierucki i Korc działali w ścisłym ze sobą porozumieniu, nie wydawała się bez sensu. Gdy przyglądał się jednak chłopcu i widział jego szczere przygnębienie, czuł wyraźnie, że w całej tej sprawie znajdują się jeszcze liczne niedopowiedzenia i niespodzianki.

— O której godzinie zatrzymał pan Wieruckiego? — Zwrócił się z zapytaniem do Hennerta.

— O w pół do jedenastej.

— A o której doszło do spotkania z Korcem?

— Prawie jednocześnie. To trudno ustalić, ponieważ potrier nie notował czasu. Mogła być jednak różnica najwyżej dwu minut.

Ten fakt istotnie przemawiał na korzyść nowej tezy sierżanta, ale ile to było już mylnych pozorów.

— List dla doktora Skolimowskiego! — Krzyknął z poczekalni portier.

Lekarz czekał na ekspertyzę z Zakładu Medycyny Sądowej z dużym zniecierpliwieniem i wcale nawet tego nie ukrywał. I jemu przyglądał się sędzia Nosek z uwagą widząc, że doktór Skolimowski budzi również zainteresowanie sierżanta Hennerta. To nie ulegało wątpliwości, że człowiek ten wiedział coś o zabójstwie, a jednak konsekwentnie milczał i uchylał się od wypowiadania jakichkolwiek uwag. List czytał ze zmarszczonym czołem, a gdy skończył, powiódł zatroskanym wzrokiem po wszystkich obecnych dłuższą chwilę zatrzymując się na Wieruckim.

— Proszę wyłączyć na razie ze śledztwa tego pana. Jego obecność nie będzie pożądana. — Rzekł znacząco.

Jednocześnie prawie wszedł do pokoju major Bezprym.

— Czy są tutaj jacyś dziennikarze? — zapytał.

— Jest dwu. — odpowiedział Hennert.

— Którzy to?

— Ci dwaj panowie.

Major podszedł do nich bliżej.

— Proszę nic nie pisać o broni, z której dokonano zabójstwa i niestety muszę panów prosić o opuszczenie pokoju. Wszelkich dalszych szczegółów będziemy udzielali jedynie w postaci własnych komunikatów. Bardzo panów przepraszam, ale nie może być inaczej.

Na te słowa porwał się z fotela Wierucki.

— Co z Tadeuszem, jest w Warszawie?

— Od trzech dni poszukuje go warszawska policja, zaginął razem z panem Walewskim, waszym gospodarzem i Natalią Grzybowską.

Wierucki pobladł.

— Czy zna pan konsula Darrego? — zapytał jeszcze major.

Zamiast odpowiedzieć na pytanie to wprost, Wierucki wykrzyknął:

— Jakimże byłem istotnie naiwnym głupcem!

Okrzyk Wieruckiego zrozumiany został fałszywie, Hennert a nawet sędzia Nosek myślał, że zapytanie majora Bezpryma uświadomiło Andrzejowi beznadziejność jego uporu w śledztwie. Spodziewali się bowiem, że konsekwentne wypieranie się winy i współdziałanie z Korcem w zamordowaniu Glücka musi znaleźć kiedyś swój koniec przy zebraniu dodatkowych wiadomości o sprawie, a zdawało się właśnie, iż major zdobył coś rewelacyjnego, co zwaliło całą podstawę jego dotychczasowej obrony.

Tymczasem Wierucki przypomniał sobie jedynie, że go ktoś i to najzupełniej słusznie nazwał naiwnym głupcem i pojął, że od dłuższego już czasu grał nieświadomie znaczną rolę w intrydze, która w atmosferze strajku i osobistych przeżyć uszła jego uwadze, a w zapytaniu majora Beztryma przypomniała się gwałtowną natarczywością. Tak, to była istotnie jedyna prawda, iż zachował się jak głupiec i dlatego musiał teraz cierpieć brzydząc się sam sobą.

D. c. n.)

Ofensywa kulturalna nie może się opóźniać

Analizując źródła prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w kierownictwie Partii i ustalając sposoby jego przezwyciężenia, dało Plenum wrześniowe KC w końcowej rezolucji surową ocenę dotychczasowego stanu rzeczy m. in. na odcinku kulturalnym. Politykę kulturalną, przeprowadzaną przez tow. Bieńkowskiego, nazwało Plenum „oportunistyczną i eklektyczną", stwierdzając zarazem „długotrwałe tolerowanie zamętu ideologicznego wśród inteligencji partyjnej i niewypracowanie właściwych metod pracy wśród inteligencji, zaniedbanie marksistowskiego oświetlania zagadnień literatury, sztuki, nauki".

Rozwijając tę krytykę tow. Bierut szczególnie ostro wytknął „zahamowanie ofensywy kulturalnej naszej Partii" i „aż nadto częste uleganie oportunistycznej tendencji do przystosowania się do mentalności i przesądów drobnomieszczańskich, zamiast aktywnego ich zwalczania i przezwyciężania".

Mamy zatem precyzyjnie określone zarzuty zaniedbań i ściśle postawioną diagnozę nurtującej nasz organizm kulturalny choroby. Wyciągając wniosek, rezolucja Plenum zażądała od wszystkich ogniw kierownictwa partyjnego od góry do dołu „zrozumienia w pełni perspektywy dalszych przekształceń... kulturalnych..., zmierzających do realizacji socjalizmu w Polsce i konieczności zaciętej walki z wszystkimi siłami, które tym przemianom się przeciwstawiają".

Sprawa ta jest jedną z najważniejszych. Do wszystkich członków Partii, pracowników na polu kultury należy teraz gruntowne rozpatrzenie i zbadanie zawinionych braków i popełnionych błędów, zrewidowanie dotychczasowej postawy i obmyślenie środków zaradzenia złu. Nim to nastąpi, nim na wielu przykładach i wnioskach z doświadczeń będziemy mogli starać się praktycznie zadośćuczynić rezolucji Plenum — trzeba nam już teraz odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, w czym tkwiła istota błędów oportunistycznej i eklektycznej polityki kulturalnej? Odpowiedź musi brzmieć: w tym w czym i wiele innych błędów, w „niedocenianiu w pełni przodującej roli Partii, wszystkich jej ogniw, w realizowaniu przemian... kulturalnych w Polsce". Czymże innym jeśli nie połowicznością było upajanie się przez niektórych działaczy kulturalnych „zgodą narodową", wyrażającą w istocie kompromis z kierunkami mieszczańskimi i zgodę na utrwalanie stanu jakby równorzędności dwu światopoglądów. Szkodliwe było też trafiające się tu i ówdzie przecenianie sojusznika z postępowego mieszczaństwa, przy zaniedbywaniu marksistowskiej oceny ludzi i ich dzieła.

Przykłady? Spójrzmy na wyższe szkolnictwo, gdzie wiodą uparty żywot — ba, miewają dominujące znaczenie! — pseudonaukowe założenia ideologiczne, sprzeczne z dzisiejszym poziomem wiedzy. Spójrzmy na literaturę, gdzie kierunki mimo fałszywych pozorów w istocie swej reakcyjne, napotykały niejednokrotnie na zbyt słaby odpór, a czasem nawet na rękę, wyciągniętą do porozumienia. Spójrzmy na teatr, gdzie walka o właściwy repertuar toczona była miękko i dorywczo, a walka o właściwe zorganizowanie widowni nie bez wahań i odwrotów. Spójrzmy na plastykę, gdzie o poparcie dobijało się nie tylko prawdziwie odkrywcze nowatorstwo, ale również pośledniego gatunku pseudonowatorstwo i oderwana od związku z epoką, aspołeczna pogoń za efektem. Podobnie ujemne zjawiska dadzą się wykazać w każdej dziedzinie sztuki, a nie zawsze je wykazywano z dostateczną ostrością.

Również w dziedzinie bezpośredniej polityki kulturalnej skłonność do eklektyzmu, nieodłączna od skłonności do oportunizmu wyrządzała czasem szkody swą postawą kunktatorską, ugodową i opóźniającą dojrzewanie ważnych procesów kulturowych. Te i tym podobne fakty spowodowały krytykę ze strony Plenum i konieczność naprostowania odchyleń. Jest to obecnie jeden z problemów węzłowych, problem decydujący i rozstrzygający o naszym jutrze kulturalnym. Każdy działacz kulturalny zdaje sobie z tego niewątpliwie sprawę. Konieczne jest zatem dokładne omówienie i przemyślenie zagadnień przez samych pracowników kultury, konieczna jest obszerna i wszechstronna dyskusja, która niewątpliwie się rozwinie.

Zbrodnie greckich faszystów pod pręgierzem

Amerykańska Rada Pomocy Grecji Demokratycznej wystosowała petycję do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, żądając, aby ta organizacja zaprotestowała przeciwko licznym pogwałceniom konwencji genewskiej, dokonywanym przez monarcho-faszystów w Grecji. Między innymi pogwałcenie takie stanowi rozkaz armii rojalistycznej nakazujące mordowanie jeńców wojennych, publiczne ścinanie głów jeńcom, odmawianie żywności i lekarstw demokratycznym odłamom ludności i wtrącanie do więzień, oraz eksterminacja rodzin podejrzanych o poglądy postępowe.

Pomiędzy sygnatariuszami wspomnianej petycji znajdują się: prof. Albert Einstein, Thomas Mann, b. amerykański ambasador w Moskwie — Joseph Davis i powieściopisarka amerykańska — Fanny Hurst.

ŚWIATŁA NAD WARSZAWĄ

Nocne życie i prace Stolicy

Tetno odbudowy bije bez przerwy

(Korespondencja własna „Głosu")

Ulica na dalekim przedmieściu jest słabo oświetlona. przed dwoma dniami zapadł się gdzieś chodnik i stołeczna prasa woła na alarm — trzeba to wyreperować jak najprędzej. — Za kilka dni już wszystko jest o ile nie w całkowitym porządku, to w każdym razie lepiej.

WARSZAWA — we wrześniu.

A przecież nie tak dawno... Znów (choć może to wydaje się dla niektórych monotonnym refrenem) myśl wraca do warunków, w których żyliśmy tu w Warszawie *trzy lata temu*. Błyszczało kilka latarń, pogłębiając jeszcze bardziej mrok, który rozpościerał się nad miastem. Już na Marszałkowskiej po omacku nogi szukały równego kawałka jezdni, a wzdłuż domów zamiast chodników piętrzył się gruz, rozkopane czeluście, kopce gliny i piasku.

Kto by tam marzył o gładkich nawierzchniach, o latarniach, o oświetlonych wystawach! Każdy pragnął dojść do domu bez przykrego wypadku, bez złamania nogi, we względnie suchym obuwiu.

Jakoś szybko i niewidocznie wyprostowały się chodniki, najpierw z rzadka, później coraz rzęściściej *zabłysły latarnie*. Niewiele tego było co prawda w 1945 roku, zaledwie 700 elektrycznych i... 20 gazowych, ale zaczęliśmy z dumą mówić — *„Stolica jarzy się światłami"*. Warszawa — to była wtedy ulica Marszałkowska, Aleje Jerozolimskie i Chmielna...

Dziś długość sieci elektrycznej mierzymy już w tysiącach kilometrów, gaz przewodami długości 310 km dociera do najodleglejszych dzielnic. Z daleka widać bladawą poświatę, drżącą tysiącami żarówek nad miastem, kuliste lampy, nanizane jak matowe korale sznurami, kreślą napowietrzne linie.

Ponad *3.000 świateł ulicznych* drga nad Warszawą, a przechodnie już nawet tego nie widzą, do dobrych, wygodnych nowości tak szybko się można przyzwyczaić..

Życie Stolicy nie kończy się już ze zmierzchem. Do późna krążą lśniąc światłami tramwaje, z *teatrów i kin* płyną fale ludzi we wszystkie strony. Warszawa znów ogniskuje życie kulturalne i artystyczne całego kraju. W ciągu trzech lat przybyło *10 sal teatralnych* i podczas gdy w roku 1945 frekwencja nie przekroczyła 250 tys. osób, rok ubiegły pozwolił ponad milionowej rzeszy ludzi obejrzeć teatralne spektakle. W pierwszym półroczu 1948 r. już ponad 700 tys. widzów przewinęło się przez stołeczne teatry, w czym coraz większy odsetek stanowi świat pracy.

„Nocne życie" Stolicy to nie tylko połyskliwe neony, lśniący w elektrycznym świetle asfalt. Warszawa śpieszy się *z odbudową*, Warszawa *pracuje nocą*.

Trasa W—Z oświetlona reflektorami robi w pierwszej chwili wrażenie ogromnego widowiska. W białym snopie światła cienie są jeszcze czarniejsze, dźwigi groźnie wydłużają w ciemność swe ramiona. Resztki postrzępionych murów spłaszczają się, daleko za Wisłą. Praga odbita w wodzie drży od świateł. Lśniąco czarna dekoracja wielkiego miasta.

Pracują też w nocy robotnicy drogowi, reperując jezdnie, czerwone światełka wołają ostrzeżeniem, że przejazd zamknięty. Gdy rano gasną światła elektryczne, gdy senne tramwaje opuszczają zajezdnie, nikt nie przeczuwa nawet, że noc była nocą roboczą dla tylu setek mieszkańców Warszawy, dla specjalnych drużyn robotniczych, dla funkcjonariuszy MO, zecerów, pochylonych nad kasztami, dla ORM-owców patrolujących ulice, dla telefonistek, pracowników szpitali, dla kolejarzy.

Warszawa nie traci czasu, Warszawa dniem i nocą, w słońcu i blasku reflektorów *dźwiga się do nowego, lepszego życia.*

Jotka

Akcja kulturalno-oświatowa OKZZ

Plan prac na najbliższe miesiące

Kursy szkoleniowe przy fabrykach - Nauczanie analfabetów - rozwój życia świetlicowego

Wydział kulturalno-oświatowy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych po okresie przerwy letniej przystąpił do nakreślania *planu pracy na najbliższe miesiące*, które przyniosą *wzmożenie jego aktywności* na wszystkich odcinkach pracy. W ramach nakreślonej akcji szkoleniowej przewiduje się zorganizowanie szeregu kursów. Dotychczas kursy prowadzone były tylko dla aktywistów związkowych i odbywały się w Wojewódzkiej Szkole Związków Zawodowych. Obecnie zorganizowane zostaną *kursy dla wszystkich związkowców przy fabrykach, oraz kursy dla kierowników Wydziałów Kulturalno-Oświatowych.*

Jednym z największych zadań, jakie włożyły na siebie Związki Zawodowe, jest *nauka początkowa dla analfabetów*. Akcję tę prowadzi się na szeroką skalę i daje ona bardzo dobre wyniki. Te wyniki pozwalają mieć nadzieję, iż analfabetyzm wśród robotników w najbliższych kilku latach całkowicie zaniknie. W ramach kształcenia analfabetów przewiduje się, iż we wszystkich zakładach pracy prowadzona będzie *akcja uświadamiająca*, która zmierzać będzie do nakłaniania wszystkich, nie umiejących pisać i czytać, do uczęszczania na wspomniane kursy.

Nakreślony plan na miesiące zimowe przewiduje *duży rozwój życia świetlicowego*. W związku z tym Sekcja Działu Świetlicowego przy Wydziale Oświatowym OKZZ czyni wysiłki, by robotnik z nadejściem długich wieczorów jesiennych i zimowych mógł w świetlicach spędzić wolny czas przyjemnie i pożytecznie. Sekcja Wychowawczo-Obywatelska, ma za zadanie dostarczać do świetlic jak największej ilości dzienników i wszelkiego rodzaju czasopism. Aby ułatwić robotnikowi zorientowanie się w aktualnych wydarzeniach i wyrobienie sobie o nich jasnego sądu, urządzane są co dwa tygodnie pogadanki sprawozdawcze, oparte na bieżących wiadomościach prasowych, po których zazwyczaj następuje ożywiona dyskusja. Ponadto Sekcja Oświatowa kieruje *zespołami samokształceniowymi, kursami, bibliotekami i wycieczkami naukowymi*. Biblioteki istnieją przy wszystkich prawie świetlicach.

Wielkie zadanie posiada również *Sekcja Artystyczno-Rozrywkowa*. Postawiła ona sobie za cel ważne zadanie umuzykalnienia szerokich mas pracujących. Śpiew, dający pogodę ducha i radość życia, jest u nas jeszcze zbyt mało rozpowszechniony. W celu rozbudzenia zamiłowania do muzyki i śpiewu wśród robotników, wszyscy przychodzący do świetlicy będą co miesiąc wspólnie uczyli się jednej pieśni. Ci, którzy wykażą się „dobrymi głosami", wejdą w skład chórów świetlicowych, najlepsze zespoły zaś utworzą jeden reprezentacyjny chór Związków Zawodowych oraz operę związkową. Poza śpiewem program rozrywek świetlicowych obejmować będzie recytację, warcaby, szachy, ping-pong itd. Również do działu świetlicowego należy redagowanie gazetki ściennej. Każdy z przychodzących do świetlicy w miarę swych możliwości będzie mógł brać udział w redagowaniu gazetki.

Prace na terenie każdej świetlicy prowadzi kierownik oraz pięciu członków, wybranych przez Radę Zakładową. Obecnie czynnych jest w Łodzi 117 świetlic, na terenie województwa zaś 67. Największą ilość świetlic, gdyż aż 40 posiada Związek Zawodowy Włókniarzy, na drugim miejscu znajduje się Związek Zawodowy Metalowców, mający 25 świetlic.

(Zyg.)

Z Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

Komitet Organizacyjny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej podaje do wiadomości, że we wtorek dnia 14 września br. o godz. 19 w lokalu Komitetu Słowiańskiego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr 272 b — odbędzie się Zebranie Organizacyjne Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

4 miliony pasażerów

przewiozły tramwaje wrocławskie w czasie Wystawy

O stale wzrastającym ruchu na Wystawie Ziem Odzyskanych świadczy między innymi ilość pasażerów przewiezionych przez linie tramwajowe, łączące dworce wrocławskie z terenami wystawowymi.

Linie te zostały uruchomione specjalnie na okres Wystawy i przewiozły w lipcu 1.210 tysięcy, a w sierpniu 2.206 tys. pasażerów. Oprócz tego tramwaj linii 12, przechodzący z rynku przez tereny wystawowe, przewiózł w lipcu o 200 tys., a w sierpniu przeszło 400 tys. pasażerów więcej, niż przeciętnie.

W okresie od otwarcia Wystawy szystkie linie tramwajowe przechodzące przez jej tereny, przewiozły ponad 4 miliony pasażerów.

Stalowi szermierze wyzwolenia

Święto radzieckich czołgistów

Wojska pancerne Czerwonej Armii odegrały wybitną rolę w rozgromieniu faszystowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii. Walcząc bohatersko na szlakach bojowych, od Kaukazu do Alp, od Stalingradu do Berlina i Pragi, a później na Dalekim Wschodzie — wojska pancerne zdobyły sobie pełne uznanie narodów Związku Radzieckiego. Oceniając wielkie znaczenie wojsk pancernych i ich wybitne zasługi wojenne oraz zasługi pracowników przemysłu motoryzacyjnego Rząd Radziecki ustalił w r. 1946 COROCZNY „DZIEŃ CZOŁGISTÓW" obchodzony w drugą niedzielę września na cześć tego przodującego oddziału radzieckich sił zbrojnych.

W czerwcu 1915 r. w jednej z fabryk rosyjskich wypróbowano *model bojowego samochodu gąsienicowego*. Był to prototyp późniejszego czołgu. Ale armia carska nie mogła wykorzystać pomysłu konstruktora rosyjskiego, nie było bowiem rozwiniętego przemysłu motoryzacyjnego.

Dopiero realizacja Stalinowskiego planu uprzemysłowienia kraju stworzyła mocne podstawy dla uzbrojenia armii w nowoczesną technikę bojową. Powstanie i rozwój wojsk pancernych w Związku Radzieckim jest więc najściślej związany z rozwojem przemysłu socjalistycznego.

W latach 1936 — 1940 przemysł radziecki wyprodukował różne typy czołgów, oryginalnej radzieckiej konstrukcji, które przeszły ciężką próbę ogniową w czasie wojny z Niemcami.

Gdy napadając na Związek Radziecki Hitler rzucił na ten front prawie 14.000 czołgów, wielu „proroków" przepowiadało Armii Czerwonej „błyskawiczną" klęskę. Zapatrzeni w triumfalny pochód wojsk hitlerowskich na Zachodzie, oczekiwali tego samego na froncie wschodnim.

Mimo przewagi Niemców pod względem ilości czołgów i samolotów, mimo przewagi momentu zaskoczenia — radzieckie wojska pancerne, współdziałając z innymi rodzajami broni, zadawały wrogowi *skuteczne ciosy i niepowetowane straty*. Przed narodem radzieckim i jego armią głównodowodzący Generalissimus Stalin postawił gigantyczne zadanie: uzyskanie poprawy w sytuacji wojsk radzieckich *przez likwidację przewagi ilościowej niemieckich wojsk pancernych.*

Walka o wykonanie tego zadania toczyła się dwutorowo. Z jednej strony wojska radzieckie przeszły do aktywnej obrony przeciwczołgowej, niszcząc masowo technikę wroga. Z drugiej strony *przemysł radziecki przeszedł do masowej produkcji czołgów wysokiej jakości*. W r. 1943 przewaga czołgów niemieckich została *zlikwidowana*.

Przemysł motoryzacyjny zaspakajał na wszystkich etapach wojny olbrzymie zapotrzebowanie frontu. W ostatnich trzech latach wojny przemysł radziecki produkował przeciętnie ponad *30.000 czołgów i aut pancernych rocznie*. Pod koniec wojny stan ilościowy czołgów przewyższał *15 razy stan przedwojenny.*

Broń wykuta przez ofiarny trud robotników przemysłu motoryzacyjnego przy poparciu materialnym najszerszych mas została wykorzystana w różnorodnych operacjach wielkich jednostek pancernych. Do historii przeszedł *gigantyczny manewr wojsk pancernych* w bitwie stalingradzkiej. Po przerwaniu frontu wojsk niemieckich i rozgromieniu jego tyłów manewr ten zakończył się po 5 dniach pełnym okrążeniem wroga.

Zwycięskie boje czołgistów radzieckich znaczą *drogi do Warszawy, Berlina i Pragi*. A w 4 miesiące po rozgromieniu faszyzmu w Europie sława radzieckich wojsk pancernych rozbrzmiewa z nad brzegów Oceanu Spokojnego, gdzie łamią grzbiet armiom japońskim.

W uznaniu zasług w obronie ojczyzny 1.120 czołgistów nosi zaszczytne miano Bohatera Związku Radzieckiego. Ponad 9.000 pracowników przemysłu motoryzacyjnego i 250.000 czołgistów zostało odznaczonych orderami i medalami.

W „Dzień czołgistów" narody radzieckie oddają hołd *mistrzostwu i bohaterstwu wojsk pancernych* i wszystkim patriotom, którzy przyczynili się do wzmocnienia potęgi pancernej Czerwonej Armii.

W wielu miastach europejskich, a przede wszystkim polskich, stanęły pomniki, wystawione ku chwale tych heroicznych czołgistów radzieckich, będących pierwszymi zwiastunami wyzwolenia i nadejścia Armii-Oswobodzicielki. W Dniu radzieckich czołgistów do składanego im hołdu i podzięki przyłącza się cała Polska, której przynieśli przez lata wytęskniona wolność, druzgocąc potęgę najeźdźcy hitlerowskiego.

Ośrodek Konfekcyjny Nr 4 ma piękne osiągnięcia

I... żal do Biura Odbudowy C.Z.P.Wł.



Mamy dobrze pracują, a ich pociechy w przed szkolu fabrycznym niegorzej się bawią.

Ośrodek Konfekcyjny nr. 4 to typowa „republika kobieca" — na 4 i pół tysiąca zatrudnionych — pracują 3.684 kobiety, a co ciekawsze — na *575* członków PPR — 455, czyli przeszło 75 procent stanowią znów kobiety. Bardzo wymowne są te cyfry. I to nie są tylko cyfry na papierze. Trzeba jednak pamiętać, że organizacja fabryczna PPR nie narodziła się tu od razu ani tak liczna, ani tak mocna. Droga jej rozwoju nie była ani zbyt łatwą, ani zbyt prostą. Tak samo zresztą, jak i Ośrodka Nr 4 w całości.

Dziwne były narodziny tego giganta naszego przemysłu konfekcyjnego. W opuszczone mury — niekoniecznie dobre — z kiepskimi sufitami i podłogami, albo nawet i bez nich, bez najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych ściągnięto załogi i maszyny z *dwudziestu kilku fabryk i fabryczek*, rozrzuconych po całej Łodzi. Trzeba było skomasować wiele stanowisk dyrektorskich, kierowniczych itd. itp., trzeba było zlać w jeden tygiel dwadzieścia kilka załóg fabrycznych niekoniecznie zachwyconych tą przeprowadzką, mających każdą z osobna swoje własne tradycje, nawyki, żale i urazy. Był bałagan. Kradzieże stały się wtedy w fabryce rzeczą codzienną i nie mogło nawet być inaczej, skoro kontrola procesu produkcyjnego prawie nie istniała; postoje były istną plagą, bo nie troszczono się odpowiednio o zapasy surowca.

Radykalny zwrot w sytuacji nastąpił dopiero w początkach bieżącego roku i — trzeba to powiedzieć bez ogródek — wiele przyczyniła się doń nowa sekretarka Komitetu PPR, tow. Mikołajczykowa. Nie chcę przez to powiedzieć, że sekretarka dokonała cudu machnięciem różdżki czarodziejskiej, ani, że dokonała wszystkiego własnymi wyłącznie siłami. Odwrotnie, zmiana na lepsze nastąpiła w wyniku zbiorowego wysiłku całego aktywu fabrycznego.

Ośrodek Nr 4 — do tego czasu kolos na glinianych nogach — zaczął w szybkim tempie *wyrastać na fabrykę całkiem „do rzeczy"*. Nie obeszło się oczywiście bez radykalnych zmian personalnych w dyrekcji, w aparacie administracyjnym i technicznym, rozbito różne kółka kumoterskie, jednym słowem — przeprowadzono *„generalne pranie"*. Dla ścisłości warto podkreślić, że cała załoga fabryczna wykazała dużo inicjatywy i najlepszych chęci jeszcze o wiele wcześniej. Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku *zapoczątkowany tu został ruch współzawodnictwa*, który był pierwszym zwiastunem nowej ery tej fabryki. W ciągu ostatnich 5-ciu miesięcy po zmianach, o których pisaliśmy powyżej, ruch ten nabrał oczywiście o wiele większego rozmachu i siły, *stał się ruchem prawdziwie masowym* i to jest najlepszą gwarancją, że Ośrodek nie zawróci wstecz z dobrej drogi.

A oto charakterystyczny przykład: sala Nr 6, która do niedawna była najsłabszym ogniwem Ośrodka, dziś bierze udział we współzawodnictwie — „ściga" się z salą 11-tą. Umowa o współzawodnictwie obu sal weszła w życie dopiero 1-go bm. Lecz sala 6-ta stoi pod znakiem wyścigu pracy od pierwszej chwili podjęcia swej znamiennej uchwały. Ścigały się na razie pomiędzy sobą taśma z taśmą. Oglądam właśnie wiszące przy każdym zespole dowcipnie pomyślane, tekturowe zegary ścienne. Ruchome ich wskazówki pozwalają w każdej chwili przeliczyć wyprodukowane sztuki na procenty wykonania normy. Wskazówki przesuwane są wielokrotnie w ciągu dnia. Ani jednej z nich nie zastałam poniżej cyfry 120 procent, a do końca dnia roboczego było przecież daleko. Sala 6-ta ma już i poważny zastęp *swoich przodowniczek pracy* (spośród wszystkich zespołów najbardziej w tej chwili wybijają się „taśmy" *tow. tow. Józefy Buciak i Zdzisławy Dudzińskiej)*, ma już i swoje przodownice życia społecznego i politycznego, tzn. grupę członkiń partii. To samo jest i na wszystkich innych salach. Wobec tych wszystkich zmian nastąpił w firmie również radykalny zwrot pod względem wykonania planu produkcji. O ile w czasach bałaganu wykonywano go w 80-ciu procentach, a nierzadko i w 60-ciu, to najniższą cyfrą osiągniętą w ciągu ubiegłych 5-ciu miesięcy było 101 procent (w lutym), najwyższą zaś (lipiec) — *nawet 143,15 procent*. Trzeba zaznaczyć, że zdolność produkcyjna Ośrodka jest bardzo poważna, lecz niestety, niewykorzystywana w pełni. Na przeszkodzie temu stoi przede wszystkim częsty *brak surowca* dla oddziału bieliźnianego. Poważnie też hamuje wydajność pracy i zbyt częsta zmiana asortymentów. Wprawdzie i na tym odcinku zaszła już poważna zmiana na lepsze, lecz jeszcze niedostateczna. To jednak zależne już jest nie od dyrekcji Ośrodka, lecz od „sił wyższych" (między innymi od wykonywania przez fabryki włókiennicze planu produkcji w asortymentach).

Czy jakość produkcji nadążyła za wzrostem ilościowym? Na to pytanie towarzysze oświadczają dumnie: „Nie chcemy się sami chwalić, zapytajcie o to w Państwowym Domu Towarowym".

Oznajmili mi też, że to, co jeszcze kilka miesięcy temu przyjmowano od nich jako „primę", dziś nie uszłoby nawet za drugi gatunek. Czynniki miarodajne z poza fabryki potwierdzają, że tak jest rzeczywiście, dodając przy tym maleńkie ostrzeżenie: „Niezadługo pójdziemy o wiele jeszcze dalej — to, co dziś jeszcze jest „primą", będziemy odrzucali do „secundy".

Wymagania klienteli rzeczywiście wciąż idą wzwyż i fabryka musi się do tego przygotować.

Wobec tylu niewątpliwych osiągnięć nasuwa się mimo woli pytanie: czyżby Ośrodek Nr 4 był wcieleniem wszelkich cnót?

Nie, daleko nie. Istnieje tu jeszcze dużo i to bijącego w oczy *marnotrawstwa*. Nie mówię już o takich rzeczach, jak *łamanie igieł*, guzików i dziesiątki innych temu podobnych (należałoby mieć je na względzie w regulaminie współzawodnictwa), wystarczy przejść się po podwórzu fabrycznym, by przekonać się, że dbałość o dobro społeczne nie jest tu jeszcze dostateczne. Oto na przykład kanał, zawalony stosami drobnych ścinków materiału. Zostały prawdopodobnie wyrzucone przez zamiataczki jako śmiecie. *Zmiotki te doskonale jeszcze nadawałyby się do przeróbki* i słusznie oburzają się robotnicy: „Czy my już jesteśmy za bardzo bogaci?"

Na tymże podwórzu znaleźć można i inne jeszcze „kwiatki". Oto z boku stoi sobie i *niszczeje* na deszczu i słońcu wóz — wprawdzie zepsuty — lecz wcale nie kwalifikujący się jeszcze na szmelc. Gdzie indziej znów widać sterty niepotrzebnych już firmie okien. Wędrują one to tu, to tam, jakby były nie z drzewa i szkła, lecz przynajmniej z nierdzewnej stali.

Są też i niedomagania, których firma sama rozwiązać nie może. O odbudowanie *instalacji wodociągowej* zabiega już firma od wielu miesięcy. Biuro Odbudowy przy CZPWł. nie docenia jednak widocznie tej sprawy, skoro żadne monity pisemne, żadne nalegania ustne nie odnoszą skutku.

Załoga Ośrodka Nr 4 ma nadzieję, że *po opublikowaniu w prasie, sprawa ta ruszy może z martwego punktu. Chcemy i my w to wierzyć.* *H. W.*

Dzieci bawią się na ulicy





Za mało jeszcze u nas opieki nad puszczoną samopas dziatwą, za mało ogródków jordanowskich, piasecznic i dziecińców w naszych parkach. Zbyt wiele dzieci szuka zabawy i rozrywki — na ulicy.

Tu grono dziatwy wykorzystuje roboty brukarskie, które dają różne możliwości myszkowania wśród kamieni, gliny, porzuconych narzędzi. Lecz o wypadek nie trudno. Tam grupka malców zabawia się w mało bezpieczną i pedagogiczną grę nożykiem.

Bieżące potrzeby gospodarki miasta

Wydatki na szpitalnictwo - Rozbudowa gazowni — Reorganizacja administracji majątków rolnych

W dniu wczorajszym pokrótce donieśliśmy o obradach piątkowych **Kolegium Zarządu Miejskiego.** Dzisiaj możemy już podać szczegóły o ich wynikach.

Co do sprawy Centralnej Kuchni Mlecznej przy ul. Więckowskiego, zatwierdzono projekty budowy szeregu budynków gospodarczych.

Zatwierdzono również **subwencje** dla Klubu Sportowego przy Związku Zawodowym Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w sumie 15 tysięcy złotych, przeznaczonych na akcje masowej nauki pływania. Na ten sam cel drugą subwencję w wysokości 25 tysięcy złotych przyznano Komitetowi Społecznemu Masowej Nauki Pływania.

Kolegium przyjęło przedłożony przez Wydział Finansowy wniosek o preliminarzu budżetowym szpitali miejskich na r. 1949. Preliminarz ten obejmuje w wydatkach sumę **563.395.000 zł.**

W następnym punkcie obrad omówiono sprawę **potrzeb Gazowni Miejskiej.** Postanowiono, że w najbliższym czasie gazownia przystąpi do budowy podstacji elektrycznej wysokiego i niskiego napięcia przy ul. Targowej 18.

Jest to inwestycja o tyle konieczna, że w skutek rozbudowy i modernizacji Gazowni Łódzkiej obecne transformatory okazały moc niewystarczającą. Drugą poważną inwestycją, przewidzianą dla Gazowni Miejskiej będzie uchwalone na Kolegium wykonanie zapory drogowej przy bocznicy kolejowej na ul. Daszyńskiego 43-63.

Ostatni punkt obrad poświęcony był **Miejskim Majątkom Rolnym.** Jak dowiodła codzienna praktyka, w majątkach tych, rozrzuconych na dużej przestrzeni, stanowisko jednego wspólnego dyrektora okazało się nie wystarczające dla sprostania wszystkim obowiązkom. Dlatego też postanowiono powołać vicedyrektorów, stale urzędujących w biurach poszczególnych Miejskich Majątków Rolnych.

Szczep.

PRZEMYSŁ BAWEŁNIANY ODCZUWA BRAK FACHOWCÓW

Potrzeba 14 tys. wykwalifikowanych sił

Środki zaradcze Urzędu Zatrudnienia i akcja werbunkowo-szkoleniowa wypełnią luki

W dniu 10 bm. w Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego odbyła się konferencja w sprawie *werbunku sił fachowych*, niezbędnych do wykonania planu produkcji na rok 1949. W konferencji tej oprócz przedstawicieli przemysłu bawełnianego udział wzięli przedstawiciel Zw. Zaw. Włókniarzy, ob. Hanuszkiewicz, oraz naczelnik Urzędu Zatrudnienia, ob. Przesmycki.

Brak wykwalifikowanych sił roboczych w przemyśle bawełnianym odczuwano już w roku ubiegłym. Obecnie problem ten zaostrzył się. Zapotrzebowanie na dzień 1-go stycznia 1949 r. wynosi *14 tys. pracowników*.

Jedną z przyczyn tego stanu był *znaczny odpływ* sił fachowych do innych gałęzi przemysłu. Jest to objaw niezdrowy, szkodliwy dla samych pracowników, gdyż w innej branży uczyć się muszą od początku, a w większości wypadków zatrudnieni bywają tylko przy pracach pomocniczych. Obecnie w porozumieniu z Urzędem Zatrudnienia przedsięwzięte zostaną *środki zaradcze*. Żaden pracownik przemysłu bawełnianego opuszczając dotychczasowe miejsce pracy nie dostanie skierowania do innej branży i wrócić musi do przemysłu bawełnianego.

Celem uzupełnienia kadr fachowców w branży bawełnianej zgłosili swój akces przodownicy pracy. Otóż każdy z nich na własną rękę rozpoczyna werbunek nigdzie dotąd nie zatrudnionych ludzi do swych warsztatów pracy, gdzie zostaną oni przeszkoleni. Podjęty też zostanie wyścig, kto więcej sił zwerbuje i kto ich więcej wyszkoli. Powinno to według prowizorycznych obliczeń wypełnić w połowie istniejące luki.

Dalsze braki uzupełnione zostaną przez przesunięcie robotników z działów gospodarczych do działów produkcji. Do pomocniczych prac gospodarczych użyci zostaną Niemcy. Poruszono również zagadnienie obciążenia sektora prywatnego pewnego rodzaju kontyngentem sił fachowych na rzecz przemysłu bawełnianego. Przedsiębiorcy prywatni bowiem, omijając istniejące przepisy Urzędu Zatrudnienia, zaangażowali do swych warsztatów znaczną ilość fachowców. Naczelnik Urzędu Zatrudnienia zaznaczył, że w chwili obecnej Łódzka Izba Handlowo-Przemysłowa otrzymać może tylko młodzież do szkolenia, fachowcy zaś skierowani zostaną do gałęzi przemysłu o zasadniczym znaczeniu dla gospodarki kraju. Należy sądzić, że przedsięwzięte środki zaradcze przez Urząd Zatrudnienia, jak i samorzutna akcja werbunkowo-szkoleniowa, podjęta przez przodowników pracy pozwoli na *uzupełnienie kadr fachowców*, niezbędnych do wykonania planu w przemyśle bawełnianym na rok 1949. *(P. W.)*

NA WOKANDZIE

Gospodarka nieładu i szkodnictwa

panowała w Centrali Zbytu Porcelany

W toku procesu b. dyrektorów Centrali Zbytu Porcelany, żaden z oskarżonych nie przyznaje się do winy. Buda twierdzi, że tylko przez brak przygotowania fachowego nieodpowiednio wywiązywał się ze swoich obowiązków.

Kwiatek, mając jakoby bezgraniczne zaufanie do swoich współpracowników, podpisywał wszystko, co mu przedstawiano do sygnowania. Henryk Milke jest bankowcem i ze sprawami technicznymi oraz cechowaniem towaru nie ma nic wspólnego. Stanisław Ehrenreich na wstępie zaznacza, że jako kupiec kierował się wyłącznie tylko chęcią zysku, a zawierając transakcję myślał jedynie o zarobku.

W czasie przesłuchiwania świadków wychodzą na jaw niesamowite nieporządki i chaos, jaki panował w Centrali Zbytu. Oskarżeni tkwią korzeniami jeszcze w mentalności przedwojennej. Ich pojęcie dobra jest bardzo subiektywne i często równoznaczne z zawieraniem nieczystych interesów. Rozwój i dobro placówki państwowej jest ściśle określone dekretami i rozporządzeniami Ministerstwa, a dyrektor jako urzędnik państwowy winien skrupulatnie ich przestrzegać. Z zeznań świadka Ziółkowskiego wynika, że Ehrenreich wziął z Włocławka 12 wagonów i 3 samochody fajansu, które przesłał bezpośrednio do Katowic do Społem, jako towar pierwszego gatunku. Z tego zakwestionowano tylko cztery wagony. Jasne więc jest, iż na pozostałe 9 wagonów składał się towar drugiego gatunku, gdyż na skompletowanie 9 wagonów fajansu należy wziąć roczną produkcję z fabryk całej Polski.

W krzyżowym ogniu pytań prokuratora Grębeckiego wychodzi na jaw, iż numery wagonów, na jakie ładował towar Ehrenreich, pokrywają się z numerami wagonów, które otrzymało Społem. Z dalszych zeznań wychodzą na jaw ciekawe fakty, iż Ehrenreich pozostawał w ścisłym kontakcie z urzędnikami fabryki we Włocławku i orientował się w produkcji. Panowie dyrektorzy nie ogłaszali przetargów, odpowiadali odmownie na oferty „Społem" i Samopomocy Chłopskiej wybierając sobie za jedynego odbiorcę Ehrenreicha. Świadek Szymanko określa straty, jakie poniosła Centrala na sumę około 4.5 milionów złotych, podkreślając antyspołeczną i antypaństwową działalność dyrekcji, która nie bacząc na ogromne zapotrzebowanie, oddawała towar w spekulacyjne ręce — Ehrenreicha.

Towary kartkowe zawierają 60 proc. wełny

300 tysięcy osób już pobrało swe przydziały

Od jutra nowe asortymenty zwiększą możność wyboru

Wełna kartkowa rozsprzedana została, jak dotychczas, *300 tys. osobom*, uprawnionym do korzystania z przydziałów.

Ostatni tydzień zaznaczył się zmniejszonym nieco odbiorem, niż poprzedni. Bowiem wielu klientów sklepów rozdzielczych z powodu niewielkiego już wyboru, wstrzymywało się z zakupami. Należy natomiast oczekiwać, że jutro wraz z *przyjściem nowych asortymentów*, ruch w sklepach rozdzielczych *wzrośnie*.

Przed paru dniami specjalnie wyłoniona Komisja złożona z członków Zw. Zawodowych, partii politycznych, przedstawicieli Centrali Tekstylnej i przemysłu wełnianego oraz przedstawiciela Komisji Specjalnej zlustrowała dokładnie przeznaczony na zaopatrzenie towar wełniany orzekając, że wszystka wełna znajdująca się w sprzedaży jest *60-procentowa*. Zdaniem Komisji, różnice w wyglądzie i gatunku materiałów zależne są wyłącznie od produkcji danej fabryki, z których jedne wytwarzają i wykańczają materiały staranniej, dając na dodatek lepsze wzory, inne zaś fabryki wykazują mniejszą pomysłowość i produkują towar mniej efektowny. Sklepy poza tym zaobserwowały osobliwe zjawisko. Zdarza się mianowicie, że towar leży przez dwa tygodnie nie sprzedany, nagle zażądał go jeden z klientów i dosłownie w ciągu tego samego dnia towar zostaje wyprzedany. Tak, jak w wielu innych sprawach, istnieje i tu owczy pęd do kupowania właśnie tego, co nabył poprzednik.

Powinny sobie to wziąć pod uwagę nasze gospodynie i kiedy wybierają się po odbiór kartkowego materiału, zamiast z góry być nastawioną na grymasy, rozejrzeć się dobrze po sklepie, a nie wśród kupujących, a wtedy z pewnością znajdzie się coś odpowiedniego.

TOW. BOLESŁAW BIERUT
Sekretarzem Generalnym KC PPR



Wiadomość o powrocie do pracy czynnej w Polskiej Partii Robotniczej tow. Bolesława Bieruta, została powitana w szeregach naszej partii i w społeczeństwie z ogromnym zadowoleniem i radością. Wszyscy dobrze zdają sobie sprawę z historycznych zasług tow. Bieruta z jego 40 lat nieprzerwanej pracy w rewolucyjnym ruchu robotniczym, z jego pracy przy wykuwaniu linii politycznej PPR w okresie jej tworzenia, w okresie jej walki z okupantem, z olbrzymich zasług oddanych polskiej klasie robotniczej i całemu narodowi poprzez jego udział w Krajowej Radzie Narodowej. Wszystkim obywatelom jest dobrze znana jego pilna troska i wytężona praca nad zapewnieniem naszemu krajowi demokratycznego rozwoju i usuwania przeszkód na drodze do socjalizmu.

Dnia 4 września odbyło się historyczne posiedzenie Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, na którym omawiano sprawę odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie Partii oraz bieżące zadania polityczne, gospodarcze i organizacyjne Partii, a szczególnie sprawy wsi. Na posiedzeniu tym tow. Bierut, jako Generalny Sekretarz Partii wygłosił referat, który się stał obecnie drogowskazem na przyszłość dla polityki naszej Partii — dał on wytyczne i jasne wskazania dla całokształtu prac i walki klasy robotniczej.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Gwiazda z Fergany

Tamara Chanum najwspanialsza tancerka i śpiewaczka, jaką kiedykolwiek Łódź widziała, pochodzi z Fergany w Uzbekistanie. Ma ona tytuł Artystki Ludowej Uzbeckiej SRR i Laureatki Nagrody Stalinowskiej — odznaczona została 6 orderami i medalami. Na jej repertuar składają się tańce i pieśni 40 narodów Związku Radzieckiego i innych krajów. Publiczność łódzką Tamara podbiła zupełnie, gdy po wykonaniu przepięknych egzotycznych pieśni i tańców uzbeckich, tadżyckich, gruzińskich i innych, zaśpiewała po polsku „Umarł Maciek umarł". Życzymy pięknej gwieździe z Fergany dalszych sukcesów na scenach całego świata i szybkiego powrotu na jeszcze jedne gościnne występy do Łodzi.



Odbudowa Stolicy



W miesiącu, który w 1939 roku przyniósł Warszawie pierwsze wojenne zniszczenia, całe społeczeństwo ze zwiększonym zainteresowaniem zajmuje się sprawą Odbudowy Stolicy.

Na zdjęciu widzimy grupę robotników ustawiających stalowe zbrojenia do konstrukcji żelbetowej jednego z wspaniałych gmachów, którymi za jakiś czas będzie chlubić się Warszawa. Nasze zbrojenia — to zbrojenie żelbetowych konstrukcji, to jak największy wysiłek przy odbudowie budynków, które służyć będą sprawie pokoju.

Skrzydła Polski





Dnia 5 września obchodzono w całym kraju Święto Odrodzonego Lotnictwa polskiego. Na defiladzie w Warszawie budziły podziw jednostki wojsk lotniczych. Nie jedno czułe westchnienie dziewczęce zostało skierowane pod adresem lotników, na których piersi lśniły liczne rzędy orderów, świadczące o bohaterskich bojach naszych wojsk powietrznych na szlaku od Oki do Szprewy.

Lotnictwo nasze jest wyposażone w doskonałe samoloty. — Na zdjęciu widzimy właśnie na starcie samolot myśliwski radzieckiej konstrukcji typu „Jak".

Krzepnie Sojusz Robotniczo-Chłopski

W przededniu rocznicy wydania Dekretu PKWN o Reformie Rolnej — dnia 5 września odbyły się w Lesie Tuszyńskim dożynki, na które przybyły delegacje chłopów z całego województwa łódzkiego.

Dożynki obchodzone były pod hasłem umacniania i utrwalania sojuszu robotniczo - chłopskiego oraz pod hasłem rozwoju współzawodnictwa w rolnictwie.

Wzruszająca była chwila wręczania symbolicznych darów robotników — chłopom i chłopów — robotnikom. Przodownicy łódzkich fabryk wśród serdecznych uścisków dawali przodownikom współzawodnictwa na roli paczki z tekstyliami i gospodarskim sprzętem — chłopi zaś bochny chleba i dożynkowe wieńce. Popisy artystycznych zespołów ludowych i sportowych nastąpiły po części oficjalnej.

»«

1) „Wieś miastu — miasto wsi". Wojewoda łódzki ob. Piotr Szymanek wręcza przedstawicielowi miasta, przewodniczącemu Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejakówi chleb z nowych zbiorów.

2) Robotnicy i chłopi 20-tysięczną rzeszą otoczyli plac, gdzie odbywały się występy.

3) Wśród zebranych nasz fotoreporter wyłowił grupę przodowników pracy z łódzkich fabryk.

4) „Podkóweczki dajcie ognia!" — ochoczo i dziarsko tańczyły i śpiewały ludowe zespoły artystyczne.

5) Wspaniale wyglądały w defiladzie wiejskie hufce „SP".

Ale najpiękniej prezentowała się panna Janeczka z Retkini, której uroczą główkę zamieściliśmy w samym środku dożynkowego fotomontażu.



LITERATURA i życie

ADAM WAZYK

Zdanow na froncie ideologicznym

JEDEN z najenergiczniejszych i najbardziej zasłużonych działaczy WKP (b) i Związku Radzieckiego, organizator całego życia Leningradu po śmierci Kirowa, opiekun przemysłu i muzeów, instytucji naukowych i dzieci, później, podczas wojny — kierujący z ramienia partii obroną Leningradu, tą najdłuższą bitwą ostatniej wojny, która przeszła do historii jako symbol wytrwałości i niezłomności ducha, Ždanow upamiętnił się równocześnie jako działacz na froncie ideologicznym. Reprezentował myśl partyjną w zagadnieniach kultury, sztuki, nauki i filozofii.

Wypowiedzi Ždanowa w wielkich dyskusjach na te tematy wnosiły jasność i precyzję, ukazywały wielkie linie rozwojowe kultury socjalistycznej. Referaty Ždanowa, oparte na dokładnym przestudiowaniu materiału w analizie bieżących zjawisk w literaturze pięknej, w sztuce i filozofii, stawały się porachunkiem sumienia sztuki i nauki radzieckiej wobec społeczeństwa i wzrastającej kultury mas ludowych. W porachunku tym Ždanow miał przede wszystkim na oku te cechy, które odróżniają kulturę ludową od kultury burżuazyjnej w jej schyłkowym stadium w okresie imperilistycznym i te tradycje wielkiej humanistycznej sztuki, które niegdyś burżuazja jako klasa młoda i twórcza, wniosła do kultury, walcząc z feudalizmem. Połączenie tych tradycji z cechami kultury ludowej przyświecało wszystkim wypowiedziom Ždanowa, które odgrywały wybitną rolę w kształtowaniu się sztuki radzieckiej.

WYMAGAŁO to od pisarzy i artystów przełamania wielu nawyków, wyrzeczenia się wielu skłonności odziedziczonych po okresie zamętu artystycznego, które cechuje sztukę krajów kapitalistycznych w czasach dzisiejszych. Jednym z decydujących referatów na zjeździe pisarzy w 1934 roku, był referat Ždanowa o drogach literatury radzieckiej, wygłoszony w chwili, kiedy perspektywy rozwojowe literatury tonęły w zamęcie mglistych, impresjonistycznych wypowiedzi, które pochodziły z subiektywnych doświadczeń poszczególnych pisarzy. Ždanow postawił sprawę literatury na nogach, to znaczy, oparł ją na obiektywnych doświadczeniach życia społecznego. Już wtedy wiele mówiono o realizmie, jako podstawowej tendencji rozwoju literatury radzieckiej. Dopiero jednak wypowiedź Ždanowa jasno i przejrzyście oświetliła tę tendencję, ukazując różnicę między realizmem krytycznym pisarza w społeczeństwie kapitalistycznym, a realizmem optymistycznym, realizmem jasnej i uzasadnionej wiary w przyszłość, która czyni z pisarza współtwórcę w budowie socjalizmu.

PO KILKUNASTU latach, po zakończeniu działań wojennych, Ždanow wygłosił kilka referatów, które przewietrzyły atmosferę duchową w świecie literatury, sztuki i nauki, rozproszył nagromadzone nieporozumienia. Przejście od wojny i pokoju wymagało jasnych wytycznych i nowych bodźców do pracy we właściwym kierunku.

W dziedzinie kultury Ždanow ostro wystąpił przeciwko drobnomieszczańskim tendencjom w powieści i pozostałościom dekadenckim nastrojów w poezji. Wskazał wyraźnie na historyczne miejsce i pochodzenie tych tendencji. Mianowicie zrodziły się one w literaturze rosyjskiej w okresie naporu reakcji po roku 1905 przed wezbraniem nowej fali rewolucyjnej. Miały niewątpliwą łączność z podobnymi prądami w innych krajach europejskich i dzięki temu, że w innych krajach rozwijały się nadal, łatwo ich wpływy odnawiały się, działając zwłaszcza na niewyrobioną jeszcze młodzież literacką, która często widziała w nich tylko pewne chwyty artystyczne, nie dostrzegając zawartej w nich, określonej i zupełnie obcej masom ludowym ideologii. Pod pozorem „obiektywnego" przedstawiania codziennego życia zakrada się ograniczone drobnomieszczańskie sobkowskie spojrzenie na świat. Spojrzenie, które nie dostrzega perspektyw historycznych, istotnych zmian zachodzących w społeczeństwie socjalistycznym. Pod pozorem kultu dla formy poetyckiej odnawiają się te nastroje, których historyczna przyczyna staje się zrozumiała, jeśli znamy podłoże rosyjskiego akmeizmu (nazwa schyłkowego mieszczańskiego prądu w literaturze) w latach 1907—1917.

W REFERACIE poświęconym głównie literackim czasopismom w Leningradzie, Ždanow wskazał na akmeizm rosyjski, jako źródło niewłaściwej i szkodliwej tradycji poetyckiej. U nas w Polsce, akeizm rosyjski jest mało znany, ale warto przytoczyć Ždanowa, gdyż w tej charakterystyce czytelnik polski znajdzie uderzające podobieństwo do znanych nam, rodzimych i zagranicznych nastrojów w poezji. Nic w tym zresztą dziwnego — podobieństwo to wynika z pokrewnego podłoża tych prądów poetyckich. Więc na przykład:

„Akmeizm, jeśli idzie o jego źródła socjalne, był szlachecko - mieszczańskim prądem literackim w tym okresie, kiedy dni arystokracji i burżuazji były policzone, kiedy poeci i ideologowie panujących klas usiłowali skryć się przed nieprzyjemną rzeczywistością wysoko w obłokach i mgłach religijnej mistyki, w ubogiej domenie osobistych przeżyć, grzebiąc się w swoich duszyczkach. Akmeiści jak i symboliści, dekadenci i inni przedstawiciele rozkładającej się szlachecko-mieszczańskiej ideologii byli prorokami upadku, pesymizmu i wiary w świat nadprzyrodzony".

W tej samej wypowiedzi Ždanow, omawiając ideologię akmeistów, zwrócił szczególną uwagę na ich hasło: „Powrotu do średniowiecza". Przytoczył kilka wymownych cytat z wypowiedzi akmeistów jako to: „Średniowiecze drogie nam jest dlatego, że posiadało w wysokim stopniu poczucie krawędzi i przegród"... Albo też: „Szlachetny stop rozsądku i mistyki doznanie świata jako żywej równowagi łączy się z tą epoką i pobudza do czerpania sił z utworów powstałych na romańskim gruncie około 1200 roku". Albo wreszcie: „Średniowiecze określając na swój sposób ciężar gatunkowy człowieka czuło i przyznawało go każdemu zupełnie niezależnie od jego zasług".



DLA SŁUCHACZA i czytelnika radzieckiego ta ideologia „powrotu do średniowiecza" nie wymagała komentarzy: jak jawnie jest śmieszna i niedorzeczna. Ale ta głupota może stać się występna Czytelnika polskiego na pewno uderzy fakt, że taka sama ideologia „powrotu do średniowiecza" panoszyła się w "światłych umysłach" na Zachodzie i u nas przez całe lata międzywojenne, nie mówiąc już o tym, że częściowo została przyjęta przez faszyzm. Niejednego czytelnika zaskoczy odkrycie, że to, co uważał za objaw życia umysłowego na Zachodzie zrodzony między dwiema wojnami, było znane aż nadto w Rosji przedrewolucyjnej. Ile jeszcze pozostałości tej ideologii pokutuje w umysłach wielu profesorów humanistyki na naszych Uniwersytetach, wielu publicystów od „teorii kultury"! Rozprawiając się z ideologią akmeistów, Ždanow zwracał się przede wszystkim do słuchacza radzieckiego, aby ostrzec go przed poetyckim kształtowaniem się tej ideologii, ale cechą każdego wybitnego działacza marksistowskiego jest umiejętność ukazywania takich ogniw w kulturze rodzimej, które są zarazem ogniwami całej kultury europejskiej. Na tym przykładzie widać wyraźnie, jak doświadczenie radzieckie może ułatwić Polsce i w innych krajach demokracji ludowej usunięcie z życia umysłowego tych nawarstwień reakcyjnych, które narosły w latach międzywojennych.

Ideologia „powrotu do średniowiecza" jest ogniwem tego łańcucha, po którym kultura schyłkowa krajów kapitalistycznych powoli, ale nieuchronnie stacza się na dno przepaści.

ZDANOW chwytał od razu główne ogniwa, kiedy wskazywał na wpływy Nietschego i Bergsona przełamane przez współczesną zachodnio-europejską kulturę, jako jedno z źródeł antyrealistycznych tendencji.

W Związku Radzieckim wpływ ten przenikał do literatury raczej podskórnymi naczyniami. Inaczej u nas. Literatura nasza była na oścież przed tymi wpływami otwarta. Ale wypowiedź Ždanowa jest tak sformułowana, że możemy ją śmiało wziąć pod swoim adresem.

„U Hamsuna i Manna wpływu Nietschego doszukać się można nieledwie że w bezpośredniej filozoficznej wypowiedzi. Inaczej jest u nas. My możemy mówić tylko o epigonach epigonów, o poezji, w której obce wpływy przejawiają się za pośrednictwem tendencji formalistyczno - estetycznych. Nie możemy rozumieć tego w sposób uproszczony; nie trzeba sądzić, że formalista to człowiek, który wymyśla jakieś sztuczki artystyczne w dziedzinie formy, co zresztą również bywa; formalizm to kierunek, który nie chce tłumaczyć zjawiska literatury warunkami rozwoju społecznego, który chce oddzielić literaturę, proces literacki od procesu społecznego, który nie chce widzieć społecznej roli literatury i rozpatruje ją w sposób oderwany, abstrakcyjny".

UZNAJĄC w realiźmie podstawową tendencję literatury radzieckiej, Ždanow nie ograniczył się do ogólników, czy znanych już uzasadnień teoretycznych. Odszukiwał w pracach krytyków radzieckich te pozycje, które wprowadzały nową, śmiałą myśl do teorii realizmu literackiego. Warto przytoczyć jeden z najciekawszych wywodów na ten temat:

„Chciałbym wspomnieć o niektórych szczególnych cechach naszego socjalistycznego realizmu, na które zapewne zbyt mało zwracaliśmy uwagi w poprzedniej teoretycznej pracy „o rewolucyjnej romantyce". Wielka zarozumiałość i nieuctwo, które częściowo można usprawiedliwić młodością sprawiły, że niektórzy z nas, między innymi ja również, dość zdecydowanie występowaliśmy przeciw romantyce w okresie istnienia RAPP. A jednak wielka rosyjska klasyczna literatura, znana na całym świecie dzięki swemu realizmowi, znakomitej swej większości jest literaturą romantyczną w najwyższym tego słowa rozumieniu. Nie powinniśmy sądzić, że krytyczny realizm żył tylko patosem negacji, że niczego nie potwierdzał; było by to nawet dziwne. Element pozytywny w rosyjskiej literaturze stanowi o jej wielkości i sławie.

W związku z rocznicą Gorkiego ukazało się kilka artykułów poświęconych zagadnieniom socjalistycznego realizmu. Chcę podkreślić wśród nich artykuł A. Bialika w „Gazecie literackiej"—„Twórcze hasło epoki" i artykuł T. Motylewej o Gorkim w „Komsomolskiej Prawdzie". Motylewa pisze o oddzieleniu elementów „realnych" od „idealnych" w zachodnio europejskiej literaturze XIX wieku. Wielcy realiści — Flaubert i Zola — ukazują nam świat, jego zło, zanik wzniosłości zgodnie z prawdą; inni tj. reakcyjni romantycy widzą „ideał" w ucieczce od rzeczywistości w dziedzinie fantastyki, mistyki, symbolu. Ta sytuacja zmusza do wyboru między „niepiękną realnością" a „nierealną pięknością".

Rosyjska literatura XIX wieku począwszy od Puszkina nie zna tak ostrego rozgraniczenia realizmu i romantyzmu; zapładnia ją ruch wolnościowy mas ludowych, poszukiwanie sprawiedliwości. Rosyjską literaturę charakteryzuje umiejętność widzenia i odnajdywania elementu piękna w samej rzeczywistości, stąd jej wydźwięk pozytywny, pociągający, mocny. Stąd jasność jej ujęć. Jednakże ta literatura ma swoją słabość: nasi klasycy nie potrafili dostrzec tego czynnika, który decyduje w historii, który ją przekształca i zmienia — pozytywnego bohatera historii.

Po raz pierwszy ukazuje go nam Gorki; słusznie też mówi Motylewa o Gorkim jako o nowatorze, nie tylko w stosunku do zachodniego realizmu, ale i do rosyjskiego. Gorki jest ojcem socjalistycznego realizmu.

Tak, mamy dobre tradycje. Oczywiście, było by rzeczą naiwną myśleć że w literaturze zachodnio-europejskiej brak tych tradycji: dostrzegamy je szczególnie w tym nurcie, który początek swój bierze w ideologii francuskiej rewolucji. Odblask ruchu chartystów pada na utwory Dickensa, chociaż Dickens chartystą nie był. Dickens był tym pisarzem, który pierwszy w zachodnio-europejskiej literaturze zrozumiał wielkość i godność prostego człowieka i chociaż nie umiał dostrzec prawdziwego pozytywnego bohatera historii, chociaż często wpadał w sentymentalizm i idealizację — jednak Dickens, to wielka szkoła humanizmu. Chesterton, ów reakcjonista — co tym ciekawsze — pisał, że Dickens jest optymistyczny, bo ludowy. Któż to twierdzi, że ludzie żyjący w niedostatku muszą koniecznie być pesymistami. Nie, lud jest optymistyczny. Pesymistami są arystokraci. Lud wierzy w zwycięstwo sprawiedliwości i dobra. Chesterton mówi: jeśli literatura jest wyolbrzymieniem, hiperbolizacją, dlaczego zwykliśmy uważać, że należy wyolbrzymiać wszystko co złe, krytyczne, satyryczne, ironiczne, dlaczego nie można wyolbrzymić dobra. Owszem, można! Podstawowy konflikt—konflikt między nurtem nowym, socjalistycznym, a wszystkimi przejawami tendencji starych, obumarłych, ucieleśnia się w rozmaitych formach, jednakże tradycję ujęć starych, negatywnych, sięgają dalej i obejmują szerszy zakres w literaturze niż tradycje ujęć pozytywnych i nowych. Dopóki pisarz nie opanował elementów nowych, jakim sposobem może on rozstrzygnąć konflikt epoki w swojej twórczości. Jest on niewolnikiem konfliktu, trzeba zaś być jego panem. Tylko ten, kto rozumie współczesność, tylko ten, kto patrzy naprzód potrafi pokazać wielkość, napięcie i trudności walki w zasadniczym konflikcie epoki. Na tym zasadza się wielkie znaczenie „rewolucyjnej romantyki" w realiźmie socjalistycznym.

Pisarz, który nie rozumie sowieckiego człowieka, pisarz, który robi zeń postać szarą, nieciekawą, suchą, książkową, mówiącą powszechnie znane nudne prawdy, wtedy gdy ten człowiek dokonał największej rewolucji, zbudował socjalistyczne państwo, odniósł zwycięstwo w takiej wojnie, jaką niedawno przeżyliśmy i wyznaje najbardziej przodujący światopogląd — pisarz, który tego nie widzi — jest oczywiście postacią żałosną. Tylko wtedy, gdy potrafi pokazać naszego człowieka w pełni jego zalet duchowych, staje się panem konfliktu, panem sytuacji".

PRACA i działalność Ždanowa na froncie ideologicznym obejmowała literaturę, teatr, malarstwo, filozofię i cały styl radzieckiej pracy naukowej. W wypowiedziach swoich zwracał się przeciwko naśladowaniu rozbitej formy w plastyce, przeciw rozpowszechnionemu w konserwatoriach kultowi dla muzyki atonalnej, zwalczał u kompozytorów radzieckich niechęć do muzyki tematycznej. Wypowiedzi Ždanowa wynikały z troski o całokształt kultury ludowej, o utrzymanie więzi między kierunkiem rozwojowym tej kultury a pracą artystów. Takie postawienie sprawy nie ma nic wspólnego z podziałem sztuki na jakieś ciasno ujęte, doraźne „zamówienie społeczne" i na „sztukę wyższego rzędu". Ten podział, na który często możemy natrafić w rozumowaniu naszych działaczy kulturalnych, nie odpowiada kulturze socjalistycznej, która jako produkt społeczeństwa bezklasowego nie może podlegać dwom różnym, przeciwstawnym systemom wartości estetycznych.

PODCZAS wielkiej dyskusji nad przygotowywanym dziełem o teorii filozofii Ždanow poddał gruntownej krytyce dotychczasowe wyniki ze stanowiska wymagań materializmu dialektycznego i dał konkretne postulaty. Przy tej okazji zaatakował rutynę i nieśmiałość dociekań teoretycznych w poszczególnych zakresach humanistyki radzieckiej, jak teoria literatury i estetyka. Wypowiedzi Ždanowa dały pobudki i zachętę do nowych teoretycznych prac marksistowskich, w których uczeni radzieccy starają się opracować podstawowe zagadnienia rozwoju ekonomicznego i społecznego w warunkach socjalistycznych i podczas przejścia do ustroju komunistycznego. Elementarnym zagadnieniem teoretycznym jest siła napędowa rozwoju w społeczeństwie bezklasowym, w gospodarce całkowicie planowej.

OŻYWIONA działalność na rozmaitych odcinkach frontu ideologicznego wymagała znajomości przedmiotu, wielostronnej wiedzy. Połączenie tej działalności w życiu umysłowym z praktyką wybitnego działacza społecznego i pracą wojskową podczas wojny daje obraz Ždanowa jako działacza nowego socjalistycznego typu, który nie odpowiada mieszczańskim pojęciom o typie działalności ludzkiej, pojęciom opartym na specjalizacji zainteresowań, ale za to wznawia humanistyczny renesansowy model człowieka, którego działalność jest wielostronna, któremu nic co ludzkie, nie jest obce.

RYSZARD BRUDZYŃSKI

Ameryka

Ameryka
U. S. A.
Najróżniejsze
Rzeczy ma.

Murzyn tańczy
I girl six,
Cowboy, lasse
I Tom Mix,

Lecz, że murzyn
To nie pan —
Lynch, na gałąź —
Ku Klux Klan,

Kalifornia,
Hollywood,
Multi, fordy,
Forda ród,

Kto przeszkadza,
Ten jest wróg —
Proces, wyjazd,
Wagon Cook

Rockefeller
I Sing-Sing,
Boogie woogie,
Rumba, swing.

Byle prędzej,
Wyżej, naj —
Potem kopniak
I good bye!

Łydki, łódki
Słodki grog,
Sleeping, shocking,
Sztok i szok,

No bo przesyt,
Nuda spleen,
Kult bokserów,
Łydek, kin.

Hallo! Business
Gardenbridge,
Auto casco,
Fiasko, kicz.

Business ubić
As you like;
Zamknąć oczy,
Gdy jest strike,

King od stali,
King od piór,
Haussa, baissa,
O yes, sure!

Same króle
Grubych ryb,
Pustych czeków
Tłustych lip.

Goldwyn Mayer
Para, Fox,
Gong, jazz, trener,
Flip i boks.

Chcą zarabiać,
Kręcić, brać,
Taka ich już
Unrra mać.

WESOŁY GŁOS

SWIATOPEŁK-KARPINSKI

Reportaże radiowe

Hallo... Hallo...

Dbając o poziom i różnorodność audycji Polskie Radio wprowadziło dział krajoznawczy, który spotkał się z gorącym aplauzem publiczności...

Reporter nasz wysłany w okolice Torunia będzie miał pogadankę o swoich wrażeniach na gorąco w związku ze słynnym zamkiem w Olkownicy.

Hallo! Hallo!

Znajdujemy się w okolicach prastarych ziem toruńskich, w pobliżu ruin zamku Olkownica.

Zamek w Olkownicy, ten najwspanialszy zabytek polski z wczesnego, średniowiecza leży w odległości 10 klm od Torunia.

Wkoło, w kotlinach żyznych dolin nad pasami łąk i rozlicznych jezior, przysiadły nieliczne chaty wieśniacze, jakby wsłuchane w poszum dębów szumiących tym stronom o dziejach naszych rycerskich prawieków.

Zbliżamy się do wspaniałych ruin zamku. Miał on most zwodzony ponad fosą opasujący mury. Niestety, ani most, ani fosa nie dochowały się do naszych czasów. Grube mury opasywały trzema pierścieniami właściwe zamczysko.

Po 4-ch stronach stały cztery baszty narożne, na których czuwali bezsenni strażnicy.

Niestety, czas starł owe trzy pasma murów i cztery baszty z powierzchni ziemi, a dokoła hula dziś bezkarnie wiatr, i mały chłopiec pasie swoją jedną jedyną krowę. Przepraszam ta krowa ma zamało wymion. Pardons. To jest zwyczajny byk.

Dwadzieścia kroków wgłąb, poza nieistniejącą dzisiaj fosą i trzema rzędami wałów, oraz czterema basztami, z których nie zostało nawet ruin (ani jednej cegły) znajdowało się właściwe zamczysko. Niestety czas nadwątlił wiązania murów, które rozsypały się dwieście lat temu, tworząc słynne olkownickie ruiny, a te skolei rozebrali w ubiegłym wieku wieśniacy, aby wesprzeć swe chudoby, tak doszczętnie, że i po zamku właściwym żaden ślad nie pozostał.

Hallo... Hallo...

Opisałem państwu jeden z naszych najpiękniejszych zabytków ówczesnego średniowiecza: zamek w Olkownicy.

Najkrótsze opowiadania

Formalista

Gdy wsunął gazetę do kieszeni, kierowniczka czytelni głośno krzyknęła:

— Obywatelu!... Dlaczego pan ściągnął gazetę?!... Przecież to skandal.

Obywatel spojrzał surowo na kierowniczkę i wskazał plakat „Zabrania się głośnych rozmów. — Proszę mówić szeptem".

— Proszę odłożyć gazetę — szepnęła kierowniczka.

— Tak właśnie proszę mówić — odparł szeptem, położył na stole skradzioną gazetę i wyszedł z sali.

Duży wybór

— A czy są tu u was guziki?

— Bardzo proszę! Wielki wybór! Mamy guziki marynarskie, kolejarskie, pocztowo-telegraficzne, uczniowskie... Jakie dać?

— A to życie! — westchnął głęboko klient — Jeśli, na przykład, co mi się zdarzało, pobiegnę z kolei, do tramwaju, a z tramwaju na telegraf, a stamtąd znów na kolej, to miałbym wciąż tylko przyszywać i odpruwać, przyszywać i odpruwać? I po to walczyliśmy o demokrację?

REKLAMA

Żył sobie pewien aktor. Każdy aktor lubi reklamę, lecz nasz aktor był pod tym względem poprostu niemożliwy. Jak tygrys lubi ssać krew z przegryzionego gardła swej ofiary, jak namiętny kochanek szuka ust ukochanej — tak szukał reklamy, tak lubił reklamę.

Czasem nagle ni z tego ni z owego gazety piszą:

„KRADZIEŻ BRYLANTÓW U AKTORA N. SZKODA WYNOSIŁA TRZY MILIONY"

„AKTOR N. ULEGŁ KATASTROFIE PODCZAS JAZDY POCIĄGU. 145 ZABITYCH, 8 RANNYCH, AKTOR N. OCALAŁ WSKOCZYWSZY DO KOMINA PAROWOZU".

Z początku publiczność wzdychała, zachwycała się, dziwiła i przerażała, potem przyzwyczaiła się, nerwy zahartowały się.

„ŻYRAFA ZAPRZĘGNIĘTA DO KARETY AKTORA N. WŚCIEKŁA SIĘ WCZORAJ I PONIOSŁA. AKTOR N., NIE TRACĄC ZIMNEJ KRWI PODSKOCZYŁ, CHWYCIŁ ZA DRUT TELEGRAFICZNY I PRZEDOSTAWSZY SIĘ W TEN SPOSÓB DO POCZTOWEGO OKIENKA, PRZESŁAŁ NASZEJ REDAKCJI TELEGRAM O KATASTROFIE".

Jakiś łatwowierny dziwak pobiegnie do przyjaciela:

— Słyszałeś? U aktora N. wściekła się żyrafa. Musiał uciekać po drucie telegraficznym.

— Bzdury — skrzywi się sceptycznie przyjaciel. — Aktor N. nie posiada nawet zwykłej chabety, a co tu gadać o żyrafie. A przy swojej tuszy, czyż mógłby skakać po drucie telegraficznym?

— Więc pocóż wydrukowano?

— REKLAMA!

— Czyż być może! A nie dawno pisali, że poturbował go jakiś zazdrosny mąż?

— TAKŻE REKLAMA!

— Jakaż reklama dla człowieka, gdy go zdzielili po łbie?

— No, już oni tam wiedzą, na co to robią.

— Jednakże powiadają, pochodzi on z bardzo zacnej rodziny...

— I rodzinę sobie wybrał DLA REKLAMY

Naraz zjawiła się skromna notatka w kurierku:

„AKTOR N. NIEBEZPIECZNIE ZACHOROWAŁ".

— A to spryciarz — odrzekła mrugając porozumiewawczo publiczka — Reklamę sobie urządził: chory, powiada, jestem!

— A może doprawdy jest chory?

— On? Napewno do benefisu szykuje się. A sam zdrów jak ryba...

Nowa notatka:

„STAN AKTORA N. UZNANO ZA BEZNADZIEJNY. ZNAJDUJE SIĘ W AGONII".

— Ha, ha, ha! — zaśmiała się publiczka. — A to szelma. Co też wymyślił!

Aż wreszcie ukazał się kurier z żałobną obwódką:

„WCZORAJ NIE ODZYSKAWSZY PRZYTOMNOŚCI, AKTOR N. SKONAŁ".

— Genialne chłopisko! — wyła zachwycona publiczność. — Ministerialny łeb! A to wykoncypował: „NIE ODZYSKAWSZY PRZYTOMNOŚCI"... Trzeba będzie wykombinować bilecik na benefis. Szarpnie się człek. Ciekawe, kiedy wyznaczą benefis: przed sekcją czy po sekcji?

Potem odbył się pogrzeb: aktor sztywno i poważnie leżał w trumnie z łagodnym, ukojonym na zawsze obliczem, a z tyłu szła publiczność i rozmawiała:

— A to kawał! Ale wymyślił!... Mądrala!...

— Jednakże, jak uważacie, reklama reklamą, a moim zdaniem, jest to naigrywanie się z uczuć religijnych!

— Za to po amerykańsku, hi, hi!

— Ludziska, patrzajcie, grzebią go! Jak Bozię kocham, dla reklamy żywcem daje się człowiek zakopać. Jakże będzie on tam nieboraczek do benefisu oddychać, jeśli już trupem śmierdzi?

— Wielkie rzeczy! A dla reklamy nie mógł się wyperfumować?

I rozchodząc się, namawiali się:

— A więc aż do benefisu! Spotkamy się na benefisie!

A tymczasem przez szczelinę przedostała się do trumny glista ziemna i badawczo rozejrzała się w ciemnościach:

— A gdzież tu są one aktory? Zarutko ich wcinać będziemy.

Z rosyjskiego opracowała J. S.

ARKADIUSZ AWERCZENKO

Wynalazki i odkrycia

Do ministerstwa Wojny w pewnym państwie przyszedł raz jakiś inteligentnie wyglądający młodzieniec i z tajemniczą miną szepnął do ucha sekretarzowi:

— Proszę zameldować mnie Szefowi Departamentu Lotnictwa. Zrobiłem bowiem jeden dość ważny wynalazek z dziedziny samolotów i pragnąłbym go sprzedać. Zapewniam pana, że wynalazek mój zapoczątkuje nową erę w historii aeronautyki i państwo, które kupi te plany, zdobędzie panowanie nad całym światem.

Zaprowadzono wynalazcę do ministra wojny.

— Więc pan twierdzi, że dokonał wielkiego wynalazku? — spytał minister, zacierając ręce.

— Tak jest panie ministrze. Skonstruowałem samolot, który może utrzymywać się w powietrzu w ciągu 10 tysięcy godzin, unosząc dwie kompanie żołnierzy. Proszę: oto plany... szkice — zakończył wyjmując z teki plik papierów.

— Hm tak — przyznał minister po obejrzeniu wykresów — to jest właśnie to, czegośmy szukali. Ile pan żąda?

— Milion.

— Zgoda. Służę, tu jest asygnata do banku Państwa. Bardzo panu dziękuję. A jak pan znów coś takiego wymyśli, to proszę o nas nie zapominać.

— Panie ministrze — odrzekł na to wynalazca — jeżeli pan pozwoli, to jeszcze coś panu zademonstruję

— Cóż takieog?

— Maleńka sensacyjka. Mianowicie skonstruowałem nowy model armaty, która z zupełną łatwością i wręcz nieprawdopodobną precyzją, zestrzeliwuje z nieba na ziemię mój samolot.

— No, wie pan! — zdziwił się minister. To mi się zaczyna podobać! Najpierw wynajduje pan fenomenalny samolot, sprzedaje go pan za grube pieniądze, a potem wytacza pan na to armatę?

— Mój samolot panie ministrze, istotnie jest szczytem techniki wojennej, ale przecież na wszystko można znaleźć antidotum.

— Oczywiście. Jednak coby było, drogi panie, gdyby tak ktoś inny wymyślił tę pańską armatę?

— To już panu, panie ministrze, powinno być chyba zupełnie wszystko jedno. Ale, jeżeli pan sobie tylko życzy, to mogę na chwilę stąd wyjść, wstąpić do fryzjera i kazać sobie zgolić głowę i wąsy. Potem zmienię garnitur i powrócę do pana, jako zupełnie inny jegomość, którego pan nigdy przedtem na oczy nie widział.

— Słuszna racja! Zwalniam pana z tej maskarady — roześmiał się minister. Inna kwestia, że będziemy teraz musieli kupić tę pańską armatę. Inaczej gotów pan pójść do ościennego państwa i tam sprzedać swój wynalazek. A wówczas ja zostanę na lodzie z samolotem. Ile żąda pan za tę armatę?

— Milion.

— Milion!

Minister porozumiewawczo poklepał wynalazcę po ramieniu:

— Jest pan genialny! — przyznał nie ukrywając podziwu. — Doprawdy, żeby wymyślić taką armatę, to rzeczywiście trzeba mieć głowę nie od parady.

— No, właściwie nie ma w tym nic genialnego — odparł skromnie wynalazca. Z chwilą gdy już pan kupił tę armatę, to teraz pozwolę sobie wyjawić panu pewną tajemnicę. Otóż dla mego samolotu wynalazłem specjalny pancerz ochronny, którego kule mojej armaty w żaden sposób nie mogą przebić.

Minister nerwowo potarł czoło ręką:

— Panie — zawołał wściekły. — Pan, zdaje się, chce, żebym skończył w zakładzie dla wariatów! Dlaczego, do stu diabłów, nie gadał pan o tym pancerzu!!

Przez chwilę siedzieli w milczeniu paląc papierosy. Przykrą ciszę pierwszy przerwał minister.

— Ile?

— Milion.

— Weźmie pan pół

— Nie. Chociażby z tego względu, że już inne państwo dawało mi milion. Ja jednak wolałem tę tranzakcję z panem załatwić.

— No, niech i tak będzie! Weź pan swoje miliony i żegnam.

Wynalazca schował pieniądze, skłonił się nisko i skierował kroki w stronę drzwi:

— Tylko, mój panie! — zawołał za nim minister — czy, aby ten pancerz istotnie zapewnia całkowite bezpieczeństwo?

— Oczywiście! — oświadczył wynalazca. — W każdym razie tak długo, dopóki nie zostaną wynalezione jakieś pociski nowego typu.

— A czy... zostaną wynalezione?

— Owszem. Nawet już zostały.

— Coo takiego? — ryknął minister. — Kto je wynalazł?

— Ja.

— A niechże pana drzwi ścisną! — Dlaczego pan to przemilczał?

— Bynajmniej niczego nie przemilczałem — usprawiedliwił się młodzieniec — przecież wyraźnie powiedziałem, że wynalazłem takie kule.

— Tak — z wściekłością zasyczał minister. — I jutro przyjdzie pan do mnie i przedstawi mi je pan do sprzedania. Tak? Ha, ha! A kiedy już je kupię, to roześmieje mi się pan w nos i powie, że już wymyślił nowy pancerz, chroniący przed tymi kulami. Co?

— Istotnie, zgadł pan, panie ministrze.

— Istotnie, zgadł pan, panie ministrze.

— A przedtem sprzeda nam pan te kule za milion, a potem ten pancerz za milion i nazajutrz znowuż wymyśli pan nowe kule?

— Z pewnością.

Minister chwycił się za głowę i zawył:

— Panie! — widzę, że wywiódł mnie pan w ślepy zaułek, z którego nie ma wyjścia. Kto pan właściwie jesteś? Niech mi pan chociaż wymieni swoje nazwisko, ażebym mógł je postokroć przekląć na wszystkich rozstajnych drogach!

— Panie ministrze — z pobłażliwym uśmiechem odrzekł uprzejmie młodzieniec — nie ma po co przyzywać mocy piekielnych. Jeśli się pan przez chwilę zastanowi, to dojdzie pan do wniosku, że ma do czynienia jedynie ze zwykłym, normalnym trochę więcej niż przeciętnym inżynierem, który reprezentuje tak zwany postęp.

I z tymi słowami opuścił gabinet, pozostawiając oniemiałego ministra.

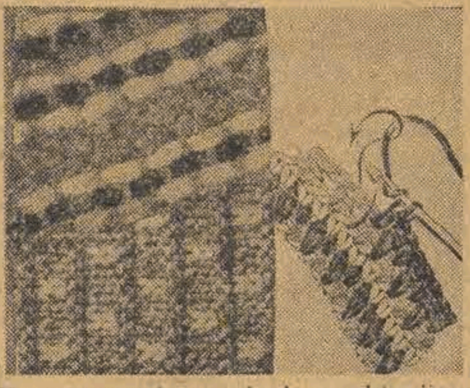
Głos Kobiet

Uzyskanie odpowiedniego fachu i zapewnienie sobie w ten sposób trwałej egzystencji stało się dziś możliwe dla wszystkich kobiet, które szczerze tego pragną

Ośrodek Szkoleniowy Ligi Kobiet

Liga Kobiet uruchomiła w Radogoszczu przy ul. Zgierskiej 215 ośrodek szkoleniowy gospodarstwa domowego. Na pierwszym kursie szkoliły się referentki z wszystkich województw naszego kraju. Przystosowując program do odpowiedniej pory roku, na kursie prowadzone były wykłady z dziedziny przetwórstwa owoców i jarzyn. Przeszkolone referentki wróciły na swoje tereny i będą przekazywały zdobyte wiadomości instruktorkom powiatowym Ligi Kobiet, te zaś z kolei rozpowszechnią racjonalne i uproszczone przetwarzanie owoców i jarzyn wszystkim gospodyniom objętym ramami organizacji w całej Polsce. Miarą wysokości poziomu kursu w Radogoszczu są nazwiska takich wykładowców jak inż. Kapuścińska, prof. SGGW ob. Mering oraz referentka gospodarstwa domowego w Zarządzie Głównym Ligi Kobiet, ob. Zielińska. W dalszych etapach pracy — w Radogoszczu przeszkoli się kobiety w dziedzinie racjonalnego wyżywienia rodzin, higieny (szczególnie dziecka), sprzątania, przechowywania odzieży, hodowli inwentarza żywego itp. Wysiłki Ligi Kobiet na tym polu osiągną na pewno swój cel. Nauczą kobietę racjonalnie oszczędzać swój wysiłek, wychować zdrowe pokolenie, podnieść stopę życiową i czerpać radość z życia.

WŁASNYMI SIŁAMI
SAME TO ZROBIMY







Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom wzory ubiorów dziecięcych, sporządzonych na drutach. Zbliżający się okres jesienno-zimowy stawia przed każdą matką konieczność zaopatrzenia dziecka w ciepłą garderobę. Rolę tę spełnią niezwykle praktyczne a równocześnie ciepłe ubrania trykotowe, które wykonać możemy same w domu. Załączone rysunki przedstawiają wzory ściegów oraz modele ubranka chłopięcego i sukienki trykotowej przeznaczonej dla dziewczynki.

Na ostatnim rysunku widzimy chłopca ubranego w jesienny płaszczyk. Tego typu paltocik powinien być uszyty z grubego wełnianego materiału podbitego watoliną. Na jego uszycie możemy przeznaczyć stary damski płaszcz albo nawet nienoszony już żakiet sportowego kostiumu. Nie tylko damskie stroje dadzą się zużyć na wszelkiego rodzaju przeróbki. Ubrania chłopięce mogą powstać z równym powodzeniem ze starych płaszczy a nawet marynarek męskich.



Fach w ręku — dźwignią spokojnego bytu

Każda kobieta znajdzie zatrudnienie

Akcja Ligi Kobiet w ramach spółdzielczości

Bezrobocie w Polsce zasadniczo nie istnieje. Wprost przeciwnie, ujawnia się brak rąk do pracy w olbrzymim dziele odbudowy zniszczonego przez okupanta kraju.

Jeśli poruszamy problem niezatrudnionych, to przeważnie bierzemy pod uwagę **kobiety**, które do tragicznego września przygotowywane były zazwyczaj na żony, o których utrzymanie troszczył się mąż. Smutne doświadczenie wojenne pokazało, że gdy tego męża brakło kobieta stanęła częstokroć bezradna wobec życia. Nie mając żadnego zawodu, obarczona dziećmi boryka się z trudnościami nie mogąc znaleźć sposobu wyżywienia ich i wychowania. Liga Kobiet, korzystając z pomocy Ministerstwa Pracy i Opieki Społeczej, podjęła walkę z bezrobociem wśród kobiet. W walce tej zerwała z tradycją sanacji, z tradycją jałmużny. W Polsce nie będzie żebraczek. Każda kobieta zdolna do pracy, a niepracująca, bo jej tego nie nauczono, **znajdzie zatrudnienie.**

Liga Kobiet prowadzi na terenie całej Polski **kursy szkolenia zawodowego.** Urzędy Zatrudnienia kierują bezrobotne kobiety do tej organizacji. W doborze kandydatek biorą pod uwagę przede wszystkim wdowy po poległych w czasie wojny oraz matki, obarczone dziećmi. Na kursach zawodowych Liga Kobiet szkoli niewykwalifikowane a w następnym etapie — patronuje zakładanym spódzielniom pracy wytwórczej, które stają się ich warsztatami pracy.

Koncepcja zatrudnienia kierowanych do Ligi Kobiet pozostających bez pracy rozwiązana jest w ten sposób, że kobiety po wyuczeniu się zawodu na krótko terminowych kursach, kierowane są do spółdzielni pracy wytwórczej zmontowanych z funduszów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

To działanie Ligi Kobiet na terenie województwa łódzkiego podjęte zostało w grudniu ubiegłego roku. W chwili obecnej organizacja może poszczycić się przygotowaniem szeregu kobiet do przemysłu konfekcyjnego systemem taśmowym. W Piotrkowie i Tomaszowie przeszło 150 kobiet wyszkolonych w tym zawodzie otrzymało zatrudnienie w spółdzielniach pracy. Podobna spółdzielnia powstała dla 50 kobiet w Nowosolnej. W drugim okresie wykonania planu szkolenia Liga Kobiet przygotowuje kandydatki do wykonywania pracy zarobkowej w zawodach takich jak wikliniarstwo galanteria skórzana, wytwórczość kwiatów sztucznych i zabawek. Ciekawy kurs sztuki ludowej (wyroby ze słomy) został uruchomiony dla 50 kobiet w Łowiczu.

Liga Kobiet obejmuje szkoleniem ośrodki najbardziej dotknięte brakiem zatrudnienia. W ośrodkach tych, wszędzie powstają **spółdzielnie pracy wytwórczej.** Kobiety znajdują w nich możliwość zarobkowania, a często wykonują swój zawód chałupniczo i wtedy mają możność roztoczenia większej opieki nad dziećmi. Akcja ta jest problemem wagi państwowej. Liga Kobiet zdaje sobie z tego sprawę i z całym zapałem i energią dąży do rozwiązania go w najkrótszym czasie.

Urząd Zatrudnienia szkoli kobiety

Okres dźwigania się z ruin, okres doświadczeń w naszej gospodarce państwowej, minął już bezpowrotnie. Przemysł pracuje całą parą, osiągając coraz lepsze rezultaty pod względem jakości produkcyjnej.

W związku z tym zapotrzebowanie na siły fachowe wciąż wzrasta, a równocześnie maleje popyt na pracowników niewykwalifikowanych. Dlatego też fabryki, instytucje państwowe, spółdzielcze i przedsiębiorstwa prywatne, starają się w pierwszym rzędzie o uzyskanie materiału ludzkiego wykwalifikowanego. Na skutek tego powstała w Łodzi na rynku pracy w ostatnim czasie poważna nadwyżka kobiet, nie posiadających kwalifikacji zawodowych. Aby to zjawisko zlikwidować, Urząd Zatrudnienia wespół z Ligą Kobiet i z innymi instytucjami, przedsięwziął szeroką akcję kształcenia zawodowego kobiet.

W chwili obecnej Urząd Zatrudnienia prowadzi szereg kursów, na których nie wykwalifikowane kobiety nabywają umiejętności zawodowe. Czynne są następujące kursy: zegarmistrzowski przy Zakładzie Doskonalenia w rzemiośle, kursy przysposobienia do zawodu konfekcyjnego, krawiectwa itp.

W ramach systematycznego kształcenia wiele kobiet pozbawionych przedtym kwalifikacji zawodowych, pracuje po przeszkoleniu w różnych zawodach, jak konfekcyjny, włókienniczy, introligatorski, wykazując dobre postępy!

Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem

rozwijają ożywioną działalność

Dziecko jest chore, dziecku coś dolega, dziecku czegoś brak, wciąż płacze po nocach — ileż to zmartwień, ile nieprzespanych nocy i łez matczynych. Nic nie pomaga kołysanie i noszenie godzinami na ręku. Już świta i niedługo trzeba będzie pójść do pracy i zostawić niemowlę w domu. a samej w ciągu ciwie chowane, odpowiednio odżywiane? A czy to dobrze, że śpi razem ze całego dnia być myślą przy swoim dziecku. A jeśli nawet zdrowe, to czy właś starszą siostrzyczką i że w mieszkaniu jest wilgoć?

Pomoc w wychowaniu niemowlęcia niosą każdej matce **Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem.**

Działanie ich zmierza do całkowitego rozwiązania zagadnienia podniesienia zdrowotności dzieci. Zasadą działalności Punktu Zdrowia jest stwierdzenie stanu zdrowia dziecka jako też kobiety ciężarnej. Na każdym punkcie ordynują lekarze specjaliści udzielający porad. Prowadzone są karty ewidencyjne, zaś pielęgniarki odwiedzają pacjentów w domach, w wypadku, jeśli się w określonym czasie nie stawią do badania lekarskiego. W powiązaniu z czynnościami punktów Wydziału Zdrowia, Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem mają za zadanie **wykrywane przyczyn nienormalnego rozwoju dzieci**, a także nieprawidłowego przebiegu ciąży.

Ostatnio w tym celu Wydział Opieki Społecznej przeszkolił pracownice Stacji Opieki, aby z całą znajomością rzeczy mogły wykonywać wywiady we wskazanych przez Punkt Zdrowia rodzinach. Wywiady przeprowadzane są na okoliczność stanu materialnego rodziców, będącego pod obserwacją dziecka, ich stanowiska społecznego, rodzaju pracy obojga. Obserwowane jest środowisko w jakim się dziecko wychowuje i wpływ moralny otoczenia na jego rozwój umysłowy. Oględzinom poddane jest mieszkanie, w którym dziecko stale przebywa. W wyniku takich wywiadów zostają wyciągnięte konkretne wnioski praktyczne.

W wypadku stwierdzenia, że zarobki rodziców nie mogą wystarczyć na dostateczne odżywianie dziecka, otrzymuje ono **specjalne przydziały żywnościowe.** W wyjątkowych trudnościach finansowych, opiekunowie dziecka otrzymują pomoc pieniężną.

Przy skonstatowaniu, że matka czy ojciec są alkoholikami, względnie atmosfera domowa ujemnie wpływa na stan zdrowia dziecka, zostaje ono odebrane i oddane do zakładu wychowawczego względnie żłobka. Niejednokrotnie zdarza się, że wychowawczynie Stacji Opieki stwierdzają, iż przyczyną zachorowań dzieci jest **fatalny stan mieszkań.** Są to albo lokale zbyt szczupłe, aby mogły swobodnie pomieścić duże rodziny, albo też zrujnowane, o ścianach porosłych grzybem wilgoci. W jednych i drugich dziecko nie ma odpowiednich warunków rozwoju. Opieka Społeczna i w takich wypadkach stara się przyjść z pomocą, interweniując u właściwych czynników. Często się zdarza, że z usunięciem przyczyny, z przeniesieniem dziecka do sprzyjającego środowiska lub też stworzenia mu dobrych warunków domowych, objawy niepokojące przed poznaniem przyczyny, znikają same i dziecko rozwija się pomyślnie.

Tak wyglądają sprawy opieki nad dzieckiem w oświetleniu kierownictwa Sekcji. Chcę się przekonać naocznie, jak wygląda praca na Stacjach. Przed wejściem do lokalu Stacji — zajezdnia wózków dziecięcych. Właśnie przyjmuje pediatra i matki spieszą w kolejce do badania swoich pociech. Specjalne urządzenia w lokalach jak stoły z parawanikami pozwalają matkom na przewinięcie niemowląt. Matki dzielą się swoimi spostrzeżeniami o zdrowiu i wyglądzie maleństw, podczas gdy one same dają znać o sobie jakimś dziecięco-ptasim językiem albo płaczem. Dzieci starsze biegają po pokojach i czują się, jak u siebie w domu. Wszyscy się tu znają i mówią do siebie z uśmiechem życzliwości.

Uwagę moją zwraca dobrze odżywione dziecko, o spokojnym i pilnie obserwującym spojrzeniu. Matka z dumą opowiada mi, że jest to najmądrzejsze dziecko jakie zna: „Jak ono poznaje pielęgniarkę, a jak się śmieje do doktora! Rozumie pewno, że o niego dbają". Ze wzruszeniem opowiada, że „dziecku groziła krzywica, ale w porę temu zapobiegnięto i teraz już nie ma obaw. Dostaje przydziały żywnościowe i mleko, a poza tym pomoc pieniężną, ponieważ sama nie może jeszcze pracować". Rozmowę przerwał nam mały Daruś, oznajmiając, że dostał ubranko, które nosi bo mamusia nie miała pieniążków, żeby mu kupić. A że Daruś ma dwa latka, więc można mu wierzyć.

Opieka Społeczna dysponuje w tej chwili **10-ma Stacjami Opieki nad Matką i Dzieckiem.** Usiłowania idą w kierunku powiększenia tej ilości, aby przynajmniej jedna Stacja działała w zasięgu każdego Komisariatu M. O. Niestety, jest to trudne do zrealizowania ze względu na brak funduszów na uruchomienie nowych ośrodków no... i brak odpowiednich lokali. Mamy nadzieję, że właściwe władze miejskie okażą maximum zainteresowania dla tych tak ważnych spraw i ułatwią Wydziałowi Opieki Społecznej zorganizowanie nowych Stacji, które dobrze **zdają egzamin.**

(Elas.)

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY
Niedziela, dnia 12 września 1948 r.
Dziś: Świdona.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.

KINA
Bałtyk: Zagubione dni.
Polonia: — Timur i jego drużyna, od piątku „Gasnący płomień".

DYŻURY APTEK
Dziś dyżuruje apteka Grabowskiej - Szycowej, Plac Trybunalski

DYŻURY LEKARSKIE
Pogotowie lekarskie nocne i dzienne 11-13.
W niedzielę, dnia 12 września r. b. dyżuruje dr. Opala, Słowackiego 3.

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego" Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego": Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie nr 425.

Administracja czynna od godz, 8 do godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13. Redakcja 10-35 czynna od 7 do 22-ej.

Wrocław w oczach cudzoziemców

WROCŁAW — we wrześniu

Siedzimy w popularnej wrocławskiej kawiarni tzw. „Teatralnej".

Znany szwedzki dziennikarz kol. Larsen współpracownik popularnej gazety „Swenska Dagbladet", wskazując wymownym ruchem ręki na ożywioną ulicę, na zalany słońcem, okazały gmach odbudowanego Teatru Dolnośląskiego, na liczne sklepy i tłumy przechodniów — rzuca charakterystyczną uwagę:

— Pytacie, kolego, co przede wszystkim rzuca się w oczy przybyszowi zza granicy, o czym w pierwszym rzędzie należy pisać i na co należy zwrócić uwagę, mówiąc o waszym kraju i waszej Wystawie? Odpowiem krótko: **Potrafiliście zaszczepić życie w tych ruinach, które widziałem tu przed trzema laty.**

Ktoś na Kongresie powiedział, iż symbolem życia jest kwiat, który potrafi rosnąć nawet na grobach. Świetną ilustracją tych słów jest wasz Wrocław. Kwiat nowego, bujnego życia narastającego z dnia na dzień, przesłania i usuwa do niedawna panującą tu wszechwładnie śmierć i zagładę.

Ulice wrocławskie, sklepy, olbrzymi Dom Towarowy, ba nawet czyściutkie, schludne tramwaje — oto główne tematy, które w prywatnych rozmowach absorbowały zagranicznych dziennikarzy, nie w mniejszym stopniu, niż Wystawa lub nawet Kongres. Zwłaszcza dużo mówiono o znanym, znajdującym się w centrum miasta Domu Towarowego. Jeden z francuskich kolegów zauważył, iż dopiero po kilku odwiedzinach uwierzył, że **„istotnie można tam nabyć wszystko, co się znajduje na Wystawie i w dowolnej ilości"..**

Charakterystyczną uwagę rzucił jeden z Anglików, mówiąc, iż gdyby nie był sam w tym Domu, nigdy nie uwierzyłby, że „aparat państwowy może być w zakresie zorganizowanego handlu bardziej sprawny niż inicjatywa prywatna".

W rozmowie z jednym ze szwedzkich kolegów, który niedawno z ramienia swej Redakcji odbył dłuższą podróż po Europie — usłyszałem kilka ciekawych uwag:

— Wiecie, kolego — powiedział ów Szwed — co jest niewątpliwie lepsze u was, w ogóle w krajach Europy Wschodniej, niż u nas w domu? To, że pobyt u was podnosi na duchu, gdyż nie mówi się tu tyle o wojnie, nie myśli o niej, tylko pracuje się i tworzy... dla pokoju. Widzimy jasno, że wszystkie inwestycje państwowe dokonywane są w Polsce dla celów pokojowych, a jednym z dowodów tego jest właśnie wasz Wrocław, wasza Wystawa, zwołany za waszą inicjatywą Kongres, wreszcie, każdy napotkany na ulicach Wrocławia przechodzień z opanowaniem świadomej energii współpracujący w ogólnym dziele pokojowej odbudowy.

Pow.

Tow. Krogulski – kolejarz - wynalazca

Warsztaty reperacyjne parowozowni piotrkowskiej mimo, że należą do kategorii warsztatów przeprowadzających t.zw. naprawy średnie dokonują wiele reperacyjnych poważnych prac, które dawniej robiły jedynie wytwórnie parowozów lub specjalne zakłady kolejowe.

Jedną z poważniejszych i żmudnych prac jest wygładzanie i wyprostowywanie otworów w ścianach sitowych w parowozie. Dotychczas wykonywano tę pracę za pomocą pilników.

W ostatnim czasie jeden z pracowników piotrkowskiej parowozowni zbudował specjalną maszynkę do rozwiercania tych otworów co przyspiesza pracę kilkunastokrotnie. Model maszynki wysłany został do Dyrekcji kolejowej. Po jego ocenieniu przez specjalną komisję techniczną może być wprowadzony do użytku we wszystkich warsztatach kolejowych. Pomysłowego wynalazcę tow. Krogulskiego Jana czeka zapewne pokaźna premia za przyczynienie się do usprawnienia pracy.

Drugim wspólnym wynalazkiem wszystkich warsztatowców jest budowa specjalnego dźwigu elektrycznego do podnoszenia parowozów. Wykonano już większą część pracy i oczekuje się w tej chwili na przysłanie odpowiednich motorów elektrycznych z Łodzi. Niestety Dyrekcja kolejowa sprawą powyższą nie zajęła się dość poważnie gdyż łatwe do wykonania motorki nie nadchodzą. A szkoda. Obecnie przy podnoszeniu parowozu musi być zajętych około 25 ludzi, których dla tych czynności odrywa się od innych prac. Uważamy, że sprawę motorków winna Dyrekcja jak najszybciej załatwić i usprawnić w ten sposób dotychczasową pracę. Kolejarze czekają już bardzo długo. Ich wspólna praca i pomysł nie może zostać zaprzepaszczony z winy biurokraty dyrekcyjnego.

Bezpłatne loty nad miastem

Staraniem miejscowego Oddziału Ligi Lotniczej w sobotę o godzinie 17-ej na lotnisku za parkiem im. ks. J. Poniatowskiego odbędą się loty pasażerskie nad miastem. Wszyscy przodownicy pracy z poszczególnych zakładów przemysłowych wyznaczeni przez Rady Zakładowe będą mieli możność całkowicie bezpłatnie odbyć podróż samolotem nad Piotrkowem.

Jubileusz Straży Pożarnej

W nadchodzącą niedzielę tj. dnia 12 bm. Ochotnicza Straż Piotrkowska obchodzi 75-ciolecie swego założenia. Na dzień ten przygotowuje się bogaty program uroczystości, na które zjadą do Piotrkowa Straże Pożarne z całego powiatu oraz z okolicznych miast. Program uroczystości jest następujący: o godzinie 8,30 zbiórka na Placu Straży przy ulicy Jagiellońskiej, 9,30 raport władzom zwierzchnim, godz. 10-ta Msza polowa i poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Strażaka godz. 11,30 defilada wszystkich przybyłych straży przez główne ulice miasta, godz. 13-ta początek zawodów na Placu Hali Targowej. Po zawodach wspólny obiad i uroczyste zakończenie zawodów oraz uroczystości jubileuszowe. Jako nagrody dla zwycięskich oddziałów przeznaczono dwie nowoczesne motopompy, kilkadziesiąt metrów węża gumowego oraz wspaniały puchar od Zarządu Wojewódzkiego.

Kronika milicyjna

KRADNĄ

Nowakowski Piotr (Jerozolimska 12) po urwaniu kłódki z drzwi mieszkania Wojciecha Kośiagi skradł na jego szkodę 3 ubrania męskie, aparat fotograficzny, 10 koszul, prześcieradło, poszwę bieliznę i inne rzeczy.

W wyniku odbytej onegdaj rozprawy sądowej — Nowakowskiego skazano na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 4 lat. (r)

UKARANIE OSZUSTÓW

Wiemy wszyscy, że 50 złotowe banknoty z czasów okupacji przypominają w dużym stopniu obecne 500-złotówki.

Fakt ten próbowała wykorzystywać „zawodowo" Eleonora Dobska.

Niestety — proceder trwał nie długo, gdyż przychwycona na próbie kupna drobiu za 50 zł — odpowiadała przed sądem, który skazał ją na 6 mies. więzienia. Przy Dobskiej znaleziono kilka sztuk okupacyjnych pięćdziesięciozłotówek, co pozwala przypuszczać że uprawiała ona swój proceder stale — i zapewne nie jedna osoba padła ofiarą pomysłowej oszustki (r)

NIE WOLNO OBRAŻAĆ

Czesław Wroński (Kochanowskiego 3) skazany został za obrazę pełniącego służbę funkcjonariusza MO. na grzywnę w wysokości 6 tys. złotych (r).

B. naczelnik Kaczorowski

aresztowany za pobieranie łapówek

W poniedziałek w godzinach popołudniowych zatrzymany został do dyspozycji Komisji Specjalnej w Łodzi naczelnik Referatu Kwaterunkowego w Zarządzie Miejskim w Piotrkowie, Kaczorowski Bogdan. W wyniku śledztwa sporządzono przeciwko niemu oskarżenie o pobieranie łapówek. Wydział Śledczy Milicji Obywatelskiej zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich zainteresowanych o składanie dalszych zeznań.

Panowie kupcy, to wstyd!

W ostatnich dniach Obywatelski Komitet Odbudowy Warszawy zaapelował do kupiectwa piotrkowskiego o delegowanie pięćdziesięciu osób do przeprowadzanej na odbudowę Stolicy kwesty ulicznej. Zamiast pięćdziesięciu kupców przyszło tylko dziewięć osób a w tym dwoje członków rodziny w zastępstwie. W zastępstwie pana Klimka Walentego zgłosiła się jedenastoletnia dziewczynka. O „dziwnym" stanowisku zajętym przez zamożne kupiectwo w stosunku do akcji zbiórkowej na rzecz odbudowy Warszawy świadczy fakt, że w kweście wzięli udział tylko niezamożni kupcy z przedmieść i bocznych ulic Piotrkowa. Brak było właścicieli sklepów z ulicy Słowackiego, Stalina, Hali Targowej i innych centralnych punktów miasta.

Wędrówka po POLSCE

REKORDOWY POŁÓW DALEKOMORSKI

Do Gdyni powrócił trawler „Jupiter", własność „Dalmoru", który przywiózł 187 ton ryb z połowów dalekomorskich. Dotychczas największa ilość ryb złowionych w czasie rejsu dalekomorskiego, wynosiła 143 tony.

PRZYKŁADNE UKARANIE SZKODNIKÓW SPOŁECZNYCH

Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał w trybie doraźnym Czesława Czekalskiego na karę 8 lat więzienia oraz mgr. Frankowskiego na 3 lata więzienia za dokonanie nadużyć w „Społem", sięgających ponad 5.300.000 zł.

KONIE DUŃSKIE DLA POLSKICH ROLNIKÓW

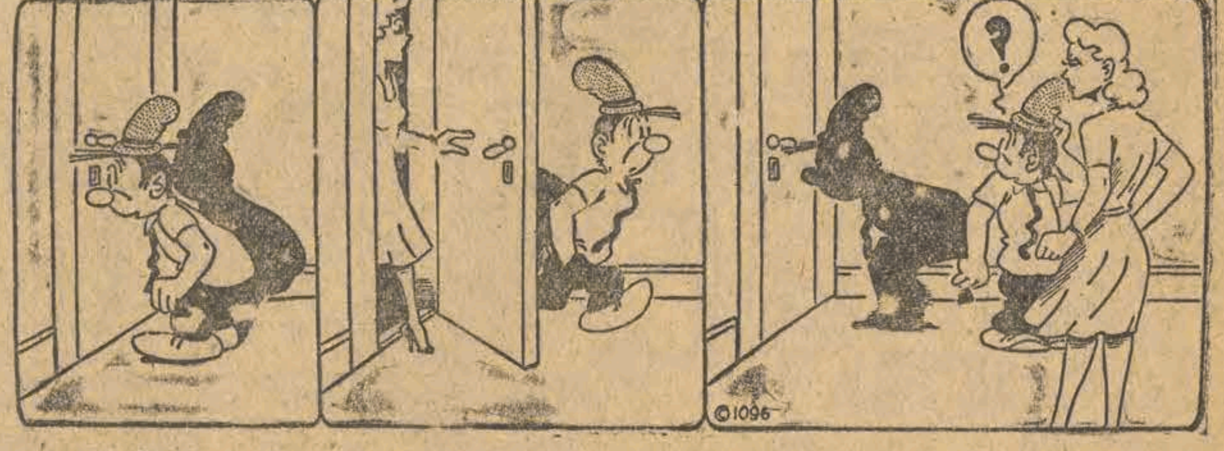
Motorowiec duński „Clara Claussen" przybył do portu gdańskiego z ładunkiem 322 koni z duńskiego portu Randers. Konie niezwłocznie po wyładowaniu Związek Samopomocy Chłopskiej rozdzieli wśród osadników na Ziemiach Odzyskanych.

PUSZCZA MARIAŃSKA — WZOROWA WIEŚ ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

We wzorowej wsi Związku Samopomocy Chłopskiej, — w Puszczy Mariańskiej w pow. skierniewickim uruchomiona została z początkiem br. szkolnego 11-letnia szkoła nowego typu. W tejże wsi rozpoczęto budowę Domu Ludowego.

Czytajcie „Głos Piotrkowski"

Przygody Jasia Wiercipięty



Łaadnie! Uuf! Ciekawy cień!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

Dzis o godz. 19,15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA", Molier'a. Przekład Boy'a-Żeleńskiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19,15 „**Lisie Gniazdo**" z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 16-ej i 19.15 sztuki C. de Peyret - Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC" w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od 12-ej tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19,15 „**Cnotliwa Zuzanna**", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z H. Makowską w roli tytułowej. Zniżki ważne. Widownia szczelnie chroniona przed chłodem.

Teatr Kukiełek RTPD ul. Nawrot 27.

Dnia 12 września o godz. 12-ej widowisko „Pinokio" według Collodi'ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego. Przedstawienia odbywają się codziennie przed południem dla dziatwy szkolnej, a w niedzielę i święta o godzinie 12 dla szerszej publiczności.

KINA

ADRIA — „**Niepotrzebni mogą odejść**" godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
BAŁTYK — „Tajemnica wywiadu" godz. 17, 19 21, w niedz. 15
BAJKA — „**Tajemnica nocy wigilijnej**" godz. 17,30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — „**Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 29**" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18; 19; 20; 21
HEL (dla młodzieży) — „**Chłopiec z przedmieścia**" godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
MUZA — „Lekkomyślna siostra". godz. 18, 20 w niedz. 16
POLONIA — „**Siostra lokaja**" godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
PRZEDWIOŚNIE — „San Demetrio" godz. 18, 20 w niedz. 16
ROBOTNIK — „Miasto bezprawia" godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
ROMA — „W pogoni za mężem" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
REKORD — „Casablanca" godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
STYLOWY — „Ojczyzna" **godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14.30.**
ŚWIT — „Okoliczności łagodzące" godz. 18, 20 w niedz. 16.
TĘCZA — „**Siostra lokaja**" godz. 15.30, 18, 20,30, w niedz. 13.
TATRY (w ogrodzie)—„Cygańska miłość" godz. 15,30, 18, 20,30 w niedz. 13.
WISŁA — „Cygańska miłość" godz. 16, 18,30 21, w niedz. 13.30

Co usłyszymy dziś przez radio

Program na niedzielę 12 września 1948 roku

7.05 Koncert poranny, 8.00 DZIENNIK, 8.15 Przegl. prasy stoł., 8.22 Progr. dnia, 8.32 Muzyka, 8.55 Skrzynka Społ. Komit. Radiof. Kraju, 9.00 Nabożeństwo z kościoła oo. Kapucynów, 10,00 1) Mazurski pion — audycja słowno-muzyczna, 2) Muzyka ludowa, 11.00 (Ł) Program na dziś, 11.05 (Ł) Na widowni tygodnia, 11.15 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Melodia", 11.30 (Ł) Komunikaty, 11.40 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Odeon", 11.50 (Ł) Z frontu radiofonizacji — wiadomości w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana, 12.04 Koncert na odbudowę Warszawy, 13.30 Góra krótkofalowcy — zagadka radiowa, 13.40 Życie wsi i osiedli, 14.25 Przegl. najciek. audycji przyszł. tygodnia, 14.30 Okrężne — wodewil J. Korzeniowskiego, 15.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 16.30 Poemat o Warszawie — fragment poezji Świątopełka-Karpińskiego, 16.40 Audycja dla dzieci pt. „Szklana Góra", 17.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych, 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie, 18.35 Teatr Eterek — humoreska radiowa, 18.55 Muzyka, 19.15 Koncert symfoniczny, 20.58 Komunikat meteorologiczny, 21.00 DZIENNIK, 22.00 Muzyka taneczna, 22.20 (Ł) Montaż dźwiękowy z Jubileuszu ŁOZPN, 22.35 D. c. muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe ogólnopolskie, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.59 (Ł) Zakończenie audycji i HYMN.

D — 030303

SPORT SPORT SPORT

Dzisiejsze uroczystości jubileuszowe

Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Kalendarzyk sportowy przewiduje dzisiaj w dniu jubileuszu ŁOZPN-u tylko dwie imprezy piłkarskie.

O godz. 14-ej na stadionie ŁKS-u rozpocznie się defilada drużyn piłkarskich z terenu Okręgu Łódzkiego, działaczy, sędziów. Potem nastąpi przemówienie prezesa ŁOZPN-u, Konopki, oraz dekoracja zasłużonych działaczy i zawodników żetonami. Bezpośrednio potem rozegrany zostanie mecz o puchar jubileuszu pomiędzy zespołami Zgierza i Zduńskiej Woli, a następnie odbędzie się spotkanie o puchar śp. Józefa Kałuży Kraków — Łódź.

W reprezentacji Łodzi wystąpią dzisiaj: w bramce Komar z TUR-u tomaszowskiego. W rezerwie Szczurzyński. Obrona to zawodnicy ŁKS-u: Włodarczyk i Łuć II. Obecnie nie rozporządzamy lepszymi zawodnikami na tej pozycji. W rezerwie przewidziany jest Jędrzejczyk z „Concordii" piotrkowskiej. Żelazna pomoc to Miller z PTC, Urban oraz Sołtyszewski z ŁKS-u. Ten ostatni zaawansował dzięki doskonałej grze w ostatnich zawodach ligowych. Zluzował on Szalińskiego z ZZK z Koluszek, który będzie w pogotowiu, w rezerwie. A teraz atak: skrzydłowi: Hogendorf i Marciniak nie mają konkurentów. Ponieważ Baran nie może być brany obecnie w rachubę, na prawym łączniku wystąpi Pietrzak z ŁKS-u. Pozycję lewego łącznika zajmie Łącz, który przed wyjazdem do Węgier będzie chciał wypaść w Łodzi jak najlepiej. Wobec słabej formy Janeczek (który nie może przyjść do siebie po mistrzostwach armii, gdzie występował w... pomocy), miejsce środkowego napastnika zajmie Cichocki z Widzewa. Obok Pietrzaka i Łącza zawodnik Widzewa powinien czuć się dobrze, tym bardziej, że na lewym skrzydle wystąpi jego kolega klubowy — Marciniak.

Tak zmontowana reprezentacja Łodzi może być groźną dla reprezentacji Krakowa, tym bardziej, że Kraków, jak pamiętamy, niedawno uległ reprezentacji Śląska.

Na przedmeczu spotkają się dzisiaj reprezentacje Zgierza i Zduńskiej Woli o puchar ŁOZPN-u. Zwycięzca tego spotkania w roku następnym przeprowadzi w swoim terenie turniej wszystkich klubów. Zwycięska drużyna otrzyma puchar na własność.

Krótki żywot rekordu Gabrycha...

Na nowootwartym torze betonowym Włocławskiego Towarzystwa Cyklistów odbyły się zawody kolarskie, w których wzięli udział m. in.: Bek, Kapiak, Napierała, Siemiński, Targoński, Grynkiewicz i inni.

W wyścigu na 4.000 m został trzykrotnie pobity rekord Polski należący do Gabrycha. Nowy rekord ustanowił Bek, przybywając do mety w doskonałym czasie 5:37,6 min., drugim był Kapiak — 5:46,2 min., trzecim Marchwiński — 5:54.8 min.

Inne wyniki: bieg długodystansowy na 20 okrążeń: 1) Targoński — 12:24 min. — 8 pkt., 2) Napierała — 7 pkt., 3) Siemiński — 6 pkt.

Wyścig australijski na 5 okrążeń (2 km): 1) Napierała — 3:07,2 min., 2) Targoński, 3) Kapiak.

Wyścig na 10 okrążeń z 10 finiszami: 1) Kapiak — 26 pkt., 2) Napierała — 11 pkt., 3) Targoński — 9 pkt.

Wyścig sprinterowski na 400 m ze startu lotnego: 1) Bek—27,0 sek., 2) Marchwiński — 27.4 sek., 3) Rzeźnicki — 28,1 sek., 4) Grynkiewicz — 28,2 sek.

Przed wielką imprezą żużlowców

Jak przygotowują się do meczu z reprezentacją Moraw i Czechosłowacją nasi czołowi jeźdźcy w Rybniku?

Już dawno na torze żużlowym WKS-u nie grały motory. Warkot ich usłyszymy dopiero 22 bm., w którym to dniu zawitają do nas najlepsi motocykliści Czech, aby jako reprezentacja Moraw rozegrać mecz z reprezentacją Polski Środkowej.

W drużynie czeskiej ujrzymy takich „asów" jak Spinka Mirosława, najlepszego w chwili obecnej żużlowca CSR, Seberka Franciszka—trenera naszych żużlowców, Havelka Rudolfa — znanego już z występów na torach śląskich i innych nie wiele ustępujących im zawodników.

Skład drużyny polskiej na to ciekawe spotkanie nie został jeszcze ustalony, jednak najprawdopodobniej nie zabraknie w niej łodzian Kołeczka i Krakowiaka.

Jak się do tego ciekawego spotkania przygotowują żużlowcy polscy?

Od 30 sierpnia w Rybniku na specjalnym obozie treningowym szlifują swą formę nasi najlepsi jeźdźcy z Wąsikowskim, Olejniczakiem, Krakowiakiem, Nowackim, Dąbrowskim, Jankowskim, Smoczykiem i Kołeczkiem na czele. Nad formą naszych czołowych jeźdźców czuwa znany żużlowiec czeski Seberka, który obok swych kolegów czeskich startować będzie u nas w Łodzi. Czech pracuje usilnie nad podniesieniem techniki jazdy naszych czołowych żużlowców i lepszym opanowaniem przez nich maszyn. Największe postępy poczynił pod tym względem Wąsikowski, który z naszych jeźdźców posiada największą rutynę nabytą podczas swego pobytu w Anglii i licznych tam startów.

Nie wiele ustępują mu już jednak inni nasi żużlowcy. Bardzo duże postępy poczynił rekordzista toru łódzkiego, Olejniczak z Leszna, Nowacki z Rawicza, Smoczyk z Leszna, oraz łodzianie Kołeczek i Krakowiak.

O postępach naszych żużlowców świadczy najlepiej fakt, że po tygodniowym zaledwie treningu, dwunastu z dwudziestu zawodników przebywających na obozie osiągnęło już czasy lepsze od dotychczasowego rekordu toru na Muchawcu, chociaż startowali na swych starych maszynach, a nie na nowosprowadzonych „Martin - Jappach".

Występ żużlowców czeskich nie ograniczy się tylko do Łodzi. Czesi odwiedzą również Warszawę, gdzie 26 bm stoczą międzypaństwowy mecz z naszą reprezentacją państwową.

O puchar Kałuży

Śląsk walczy dziś z Poznaniem

KATOWICE (obsł. wł.). Kpt. śląskiego OZPN Alfus powołał do reprezentacji Śląska na dzisiejszy mecz z Poznaniem o puchar śp Kałuży następujących zawodników: Janik, Wyrobek, Janduda, Giebur, Suszczyk, Bartyla, Przecherka, Cieślik, Alszer Cebula, Kubicki, Muskała, Spodzieja, Gajdzik, Wieczorek, Siwy, Kubocz.

Ostateczne zestawienie jedenastki Śląska nastąpi w Poznaniu dziś przed meczem.

ZHP organizuje mistrzostwa łucznicze

Na zlecenie Naczelnictwa ZHP Komenda Łódzkiej Chorągwi Harcerzy organizuje w dniu 3 października na torach łuczniczych „Boruty" w Zgierzu mistrzostwa łucznicze ZHP. Mistrzostwa odbędą się w ramach jubileuszu 25-lecia Harcerskiego Klubu Sportowego.

Dynamo (Moskwa) znów na czele

MOSKWA (obsł. wł.). Tabela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego ma znowu nowego leadera. Jest nim drużyna moskiewskiego „Dynamo", która dzięki zwycięstwu nad WWS (zespół lotnictwa radzieckiego) w stosunku 6:0 zdystansowała prowadzącą dotychczas w tabeli drużynę CDKA.

Po tym spotkaniu wszystkie trzy czołowe zespoły „Dynamo", CDKA i „Spartak", między którymi rozgrywa się zażarta walka o punkty decydujące o tytule mistrza piłkarskiego ZSRR, mają obecnie po 23 gry i minimalną różnicę zdobytych punktów: „Dynamo" — 36 pkt., CDKA — 35 pkt., a „Spartak" — 33 pkt.

Coś dla kolarzy

Co by to było, gdyby startował Ippolitow?

Koszulka mistrza olimpijskiego Ghelli byłaby bardzo poważnie zagrożona

MOSKWA (obsł. wł.). — Letni sezon kolarski w Związku Radzieckim został zakończony. Rozegrane na terenie całego kraju liczne zawody kolarskie, jak zawody w ramach jubileuszowej „Spartakiady", klubu sportowego „Dynamo", „Spartakiady" związków zawodowych, zakończone ostatnio mistrzostwa kolarskie ZSRR i inne wyłoniły szereg nowych talentów i wykazały dalszy rozwój sportu kolarskiego, czego dowodem było ustanowienie wielu nowych rekordów Związku Radzieckiego.

Wynik zawodnika Batajena w wyścigu na 200 m ze startu lotnego — 12,2 sek. poprawił o 0,2 sek. dotychczasowy rekord ZSRR w tej konkurencji. Mistrz Związku Radzieckiego w wyścigach za prowadzeniem motorów — Puszkin, zdobył jeszcze jeden tytuł mistrzowski.



IPPOLITOW

W wyścigu za prowadzeniem motoru na dystansie 100 km Puszkin ustanowił nowy rekord ZSRR, przebywając dystans w czasie 1:41:53,3 godz. Mistrz Związku Radzieckiego—Rostowcew w wyścigu na 2.000 m uzyskał czas 2:40,6 min.

Doskonałymi rezultatami w konkurencji kobiecej poszczycić się może zawodniczka Minina. W mistrzostwach Leningradu, w wyścigu szosowym na 25 km, Minina uzyskała czas 44:44,0 min., a na zawodach w Tule poprawiła dwa rekordy Związku Radzieckiego: w wyścigu na 10 km — o 15,3 sek. — uzyskując czas 15:38,2 min. oraz w wyścigu na 15 km — czasem 23:50,7 min.

W wyścigach sprinterskich na 1.000 m mistrz Związku Radzieckiego, Ippolitow uzyskał na ostatnich 200 m czas 12,0 sek. — równy czasowi, jaki osiągnął zwycięzca olimpijski w tej konkurencji, Włoch Ghella.

Bilans osiągnięć kolarzy radzieckich w obecnym sezonie zamykają doskonałe wyniki uzyskane w wyścigach szosowych i na przełaj. Największe sukcesy odnieśli tu członkowie klubu „Dynamo", Dżarcans z Rygi i zawodniczka Lalrionowa z Moskwy. Na jubileuszowej „Spartakiadzie" klubu „Dynamo" w Moskwie Dżarcans zdobył tytuł mistrzowski w wyścigu na 150 km, zwyciężając w czasie 4:42:38,9 godz. i ustanawiając rekord Związku Radzieckiego na tym dystansie. Również nowy rekord ZSRR ustanowił on na mistrzostwach kolarskich Związku Radzieckiego w wyścigu na 100 km, uzyskując czas 2:42.08,9 godz. i przebywając w ramach tego wyścigu 50 km w czasie 1:18:52,0 godz.

Wielokrotna mistrzyni Związku Radzieckiego — Lalrionowa wygrała na mistrzostwach kolarskich ZSRR wyścig na przełaj na dystansie 30 km w czasie 52:01,3 min.

Badajcie stan swego zdrowia

Masowe prześwietlanie robotników w fabrykach

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego łącznie ze Społecznym Komitetem Walki z Gruźlicą organizuje **masowe prześwietlanie robotników** w fabrykach. Aparatów, filmów i personelu dostarczyła misja szwedzka Pomocy Polsce w Warszawie. Dzięki tym aparatom będzie można w szybkim tempie prześwietlić wszystkich robotników, bowiem przy ich użyciu może być załatwionych do 100 osób w ciągu godziny.

Pierwsze zdjęcia wykonano w PZPB Nr 1, gdzie prześwietlono około 7 tys. osób.

W toku są prześwietlenia w PZPB Nr 2 i Nr 3.

Jest to dobra okazja dla robotników, którzy korzystając z niej mogą łatwo stwierdzić stan swego zdrowia

S. W.